

10 rocznica poświęcenia kaplicy rodziny Wojtasów



**Relikwie
św. Teresy
z Lisieux
w Limanowej**

**Majówka
w Krasiczynie**

**Małopolski
Dzień Strażaka**

**Historia I LO
60 lat liceum**

**V Targi
Budowlane firmy
IMPULS**

**Franciszek Bieda
- legionista,
prof. paleontologii**

**Spacerem
na Jaworz
- rośliny wokół nas**

Orkanowe ślady

Relikwie św. Teresy z Lisieux w Limanowej



Maj 2005



Fotografie: Franciszek Natanek

Kult relikwii Świętych zawsze istniał w Kościele, ale ze szczególną wyrazistością zaczął się odradzać podczas pontyfikatu Jana Pawła II. Przez relikwie wierni czują nadprzyrodzoną obecność Świętego i wypraszają sobie Jego orędownictwo u Boga. Zainteresowanie relikwiami, czyli doczesnymi szczątkami Świętego, wynika z prostej i szczerzej pobożności. Ludzie pragną kontaktu zwrokowego i wierzą, że dotknięcie ich może przynieść duchowe i fizyczne uzdrowienie.



Relikwie św. Teresy z Lisieux w Limanowej

Historia peregrynacji relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Doczesne szczątki św. Teresy od Dzieciątka Jezus wędrowały po całej Francji już pod koniec lat 40-tych XX w. W podobny sposób zamierzono uczcić 100 rocznicę śmierci Świętej, która przypadła w 1997 r. Dlatego ponowna peregrynacja rozpoczęła się w 1994 r. Początkowo miała ona obejmować jedynie Francję. Postanowiono jednak rozszerzyć jej zasięg najpierw na największe stolicy Europy, a w końcu na cały świat.

Obecny relikwiarz, zwany „relikwiarzem stulecia” został ofiarowany dla bazyliki w Lisieux na obchody 100 rocznicy śmierci św. Teresy przez Brazylię. Od roku 1994 odwiedził już 35 krajów. Polska jako 36 kraj przyjmuje relikwie od 1 maja do 15 sierpnia 2005 r. Relikwiarz osadzony jest na masywnej podstawie z drewna i posiada 8

uchwytów. Może być niesiony przez 4, 6 lub 8 osób. Można również nosić go na ramionach, umieszczając 4 wysuwane drążki. Waży 132 kg.

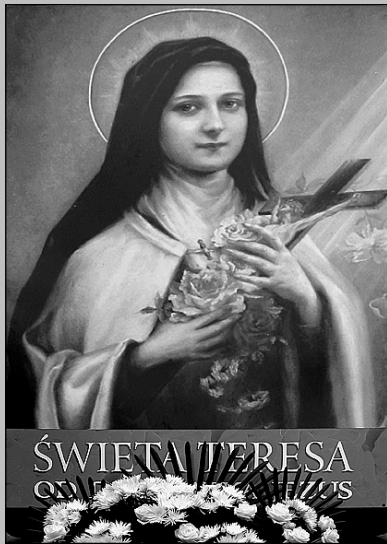
Relikwiarz ze szczątkami św. Teresy od ponad 10 lat wędruje po świecie. Dotykało go aż 10 mln Azjatów. W Irlandii ustawiały się długie kolejki, aby oddać hołd relikwiom. W Moskwie relikwiarz nieśli na ramionach żołnierze rosyjscy. Podczas peregrynacji we Francji trzeba było otwierać pozamykane dotąd na cztery spusty kościoły. Przez kilka dni relikwie stały w mieszkaniu umierającego prezydenta Francisa Mitterranda.

Peregrynacja

„Moja misja rozpocznie się po śmierci. Pobyt w niebie poświęcę na pomoc ludziom na ziemi. Spuszczę deszcz róż” – obiecała św. Teresa. W swoich modlitwach prosiła Jezusa: „ach, pomimo mojej małości chciałabym oświecać dusze jak Prorocy, jak

Doktorzy; mam powołanie, by być Apostołem... chciałabym przemierzać świat, głosząc Twoje imię i pozostawić na ziemi niewiernych Twój zwycięski krzyż”.

Duchowa pielgrzymka Świętej przez świat zdaje się być wypełnieniem tych słów. Podczas ziemskiego życia Teresa nigdy nie opuściła Karmelu. Przebywała w nim 9 lat, po czym zmarła na gruźlicę. Zawsze nosiła w sercu ogromne pragnienie misyjne: chciała głosić Ewangelię w pięciu częściach świata, aż po najbardziej odległe wyspy – chciała być misjonarką do końca wieków. Tę swoją apostołską pasję spełniała na miarę możliwości powołania karmelitańskiego. Miłowała i cierpiała dla Jezusa, aby w ten sposób współpracować z Nim w zbawieniu świata. Dziś podróżuje po całym świecie. Dociera do milionów ludzi i wysłuchuje ich prośb, wyprasza laski, uczy kochać Boga, ufać Jego Miłości, cierpieć z radością. Głosi swoje przesłanie na krańcach ziemi.



Teresa Martin urodziła się 2 stycznia 1873r. w Aleçon w północnej Francji jako dziewiąte i ostatnie dziecko Ludwika Józefa Martin i Marii Zelii Guerin. Z tej gromadki przeżyło tylko piątka córek: Paulina, Maria, Leonia, Celinia i najmłodsza Teresa. Wszystkie zostały zakonnicami, cztery karmelitankami i jedna wizytką. Teresa swoje dzieciństwo opisuje jako szczęśliwe i beztrudne, ale tylko do czwartego roku życia, do momentu śmierci matki. Zelia Martin zmarła po 12 latach zmagania z rakiem w 1877r. Po śmierci ukochanej matki, do której Teresa była ogromie przywiązana, obrała sobie za matką Najświętszą Maryję Pannę. W tym samym roku pan Martin przeprowadził się z córkami do Lisieux rodzinnego miasta państwa Martin. Gdy Teresa skończyła 8 lat, w 1881 r. została wysłana, podobnie jak jej starsze siostry, do szkoły prowadzonej przez siostry benedyktynki w dzielnicy Saint-Désir. Pobierała tam nauki do 1886r. Dla Teresy był to bardzo trudny okres, którego zresztą nie wspominała ze szczególną sympatią, gdyż oznaczał on rozłąkę z rodziną, ale również był czasem poznawania i zabaw z innymi dziewczynkami, którym niekiedy było trudno zaakceptować przyszłą świętą, i z którymi sama Teresa nie zawsze umiała się bawić. W 1882 r. Teresa doświadcza kolejnego cierpienia i to o wiele bardziej trudnego do zniesienia: jej ukochana siostra Paulina, z którą zwłaszcza po śmierci matki „Mała Teresa” była bardzo związana emocjonalnie, opuszcza ją, by wstąpić do karmelu w Lisieux. W rok później Teresa zapada na bardzo ciężką chorobę, która trwała od 25.03. do 13.05 tego samego roku. Jak sama wyznaje uzdrowiła ją sama Najświętsza Maryja Panna. Ogromną radością i przeżyciem duchowym była dla Teresy I Komunia Święta, którą przyjęła w 1884 r.

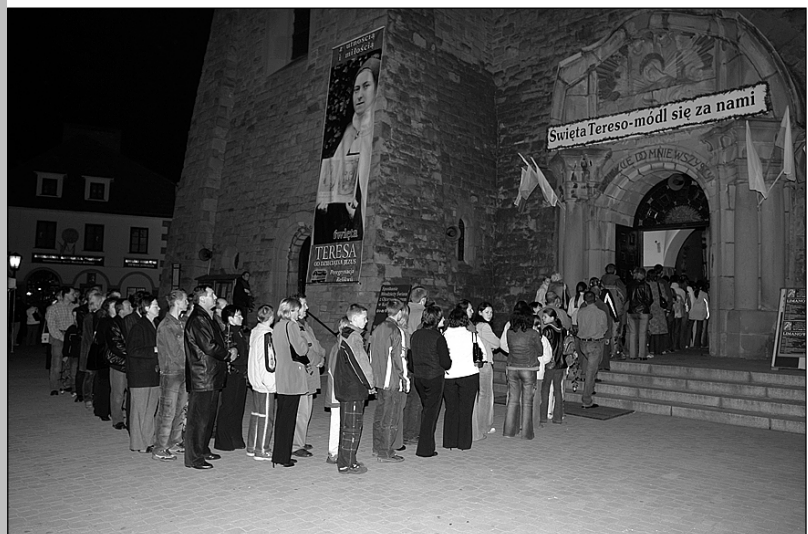
W swojej autobiografii Teresa mówi: „nie byłam wcale dziewczynką bez wad”, widzi w sobie ogromną miłość własną, egoizm. Opinię tę potwierdza jej matka pisząc do dwóch starszych córek, iż mała „porozbijałaby wszystko, co się da”, a w wieku 3 lat ten „mały szperacz” „oszołomiony” daje dowód „prawie niezwyciężonego uporu”. Jednak z drugiej strony cechuje przyszłą Świętą wielkie umiłowanie dobra, jak sama mówi „wystarczyło



Przesłanie św. Teresy

Teresa, stając przy nas jako siostra i przyjaciółka, zachęca nas do wkroczenia na małą drogę świętości. Sama od najmłodszych lat w sposób zdecydowany starała się zostać świętą. Czyniła to, podążając swoją „małą drogą”. Pod koniec życia pouczała siostry, że aby osiągnąć świętość, trzeba pozostać przed Bogiem w postawie małego dziecka, które wszystkiego oczekuje od Ojca. Przypomniała światu, że Bóg każdego zwraca do świętości i każdemu otwiera niebo, trzeba tylko całkowicie Mu zaufać i zdać się na Niego. Mówiła: „*Chcę nauczyć dusze maleńkich sposobów, które mi się całkowicie udały i powiedzieć, że jest tylko jedna rzecz do zrobienia tu na dole: rzucać Jezusowi kwiaty maleńkich ofiar*”.

Każdy człowiek jest mały przed Bogiem. Ta małość wynika z naszych grzechów i słabości. Dlatego Teresa zwraca do uznania przed Bogiem własnej nicości i całkowitego powierzenia się, jak dziecko, w ramiona dobrego Boga. Wystarczy swoje codzienne obowiązki spełniać z miłością, czyli tak, aby sprawić Jezusowi przyjemność. Reszty dopełni On. Jego Boskie ramiona są windą, która, jak kiedyś Teresę, obecnie może każdego z nas unieść do nieba. „*Mieć ufność w Bogu, jak Teresa z Lisieux, to znaczy iść „małą drogą”, którą prowadzi nas duch boży*” – mówił Jan Paweł II.





Relikwie św. Teresy w Limanowej

Limanowa gościła relikwie małej Świętej 16-17 maja 2005 r. Uroczystość ta została poprzedzona 9-cio tygodniową nowenną, w której wierni upraszali dla siebie owoce peregrynacji. 16 maja przed godziną 8⁰⁰ rynek miasta wypełnił się rzeszą mieszkańców, którzy w skupieniu oczekiwali na przyjazd samochodu – kaplicy. W uroczystej procesji przeniesiono relikwiarz na plac koronacyjny, pośród sypanych na niego przez dzieci płatków róż. Przez cały dzień i noc tłumy wiernych przybywały, by złożyć hołd Świętej. Byli wśród nich nie tylko limanowianie, ale mieszkańcy pobliskich miejscowości i odległych dekanatów. U stóp św. Teresy modliły się dzieci szkolne ze swoimi wychowawcami, młodzież, chorzy i całe rodziny. Przez cały czas przed relikwiarzem ustawiał się sznur tych, którzy pragnęli ucałować relikwie i powierzyć wstawnictwu świętej jakiś sekret swojego serca. A ona wciąż zachęcała, aby czynić to ufnie, jak małe dziecko wyciąga rączki do swojego ojca.

s. Agnieszka Bielińska

s. Barbara Jezierska

Fotografie: Franciszek Natanek



mi powiedzieć, że coś nie jest dobre, a nigdy już nie trzeba było tego powtarzać po raz drugi”. Również Zelia Martin równie mocno podkreśla dobrą naturę „małego skrzata, który jest radością całej rodziny” i „który nie skłamałby za żadne skarby świata”. W wieku 13 lat Teresa pisze o swoim całkowitym nawróceniu, którego doświadcza w noc Bożego Narodzenia. Od tej pory pragnie oddać się całkowicie Boskiemu Oblubieńcowi i zbawiać dusze, zapomina też o sobie, by sprawiać radość innym.

Gdy Teresa skończyła czternaście lat, bardzo silnie odezwało się w niej powołanie do życia zakonnego. W tym samym roku zdobywa dla nieba swego pierwszego grzesznika. Jest nim Henryk Pranzini, który dokonał okrutnego mordu na dwóch kobietach i dziewczynce w celach rabunkowych. Cała Francja jest poruszona, lecz przy ogólnym oburzeniu Teresa modli się o nawrócenie tego człowieka, składając w tej intencji różne ofiary. Pranzini do końca odmawiał przyjęcia sakramentów, jednak w ostatniej chwili, gdy miał podstawić głowę pod gilotynę poprosił księdza o krzyż, który zaczął całować. Wszyscy obecni byli ogromnie zdumieni tak nieoczekiwaną prośbą. Teresa stwierdziła wtedy, iż był to jej „pierwszy duchowy syn”. W piętnastym roku życia Teresa pragnie wstąpić do klasztoru karmelitanek w Lisieux, gdzie przybywały już jej dwie siostry Paulina i Maria. Jednak z powodu zbyt młodego wieku miała dużo kłopotów z realizacją swych pragnień. Dopiero po ukończeniu piętnastego roku życia, po wielu próbach (min. podróży do Rzymu, by osobiście prosić papieża o dyspensę) Teresa realizuje swoje marzenie i 9 kwietnia 1888 r. zostaje przyjęta do wspólnoty sióstr najpierw jako postulanka, a później nowicjuszką. W styczniu 1889r. w czasie obłóczyn otrzymała imię s. Teresa do Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza. A w 1890r. złożyła śluby i uroczystą profesję. W klasztorze Teresa pełniła posługę mistrzyni nowicjatu, zakrystianki, opiekowała się jedną ze starszych sióstr na infirmerii oraz zajmowała się praniem. Na rok przed śmiercią, zaczęły objawiać się u św. Teresy pierwsze objawy daleko już posuniętej gruźlicy: wysoka gorączka, osłabienie, zanik apetytu, a nawet krwotoki. Mimo tych wszystkich dolegliwości Święta wypełniała swoje obowiązki w miarę możliwości aż do lipca 1897r., kiedy to została przeniesiona na infirmerię, gdzie po ogromnych cierpieniach zmarła 30 września 1897r. Przed swoją śmiercią Teresa przyrzekła, że będzie „spuszczała deszcz róż” z nieba, dlatego w ikonografii jest przedstawiana z naręczem róż, które oznaczają łaski, jakie za jej pośrednictwem otrzymują ludzie. Papież Pius XI w 1923r. ogłosił ją błogosławioną, a w 1925r. została wpisana w poczet świętych. W 1927r. została ogłoszona patronką misji katolickich. W 1944r. papież Pius XII ogłosił św. Teresę patronką Francji. Natomiast 19 października 1997r. św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza zostaje ogłoszona Doktorem Kościoła przez papieża Jana Pawła II.



Forum bibliotekarzy

Jubileusz 50-lecia działalności obchodziła Biblioteka Publiczna w Laskowej i w Ujanowicach. Rocznicowe uroczystości połączone z Forum Bibliotekarzy Powiatu Limanowskiego. Pracownicy bibliotek spotkali się w GZUP w Laskowej, gdzie wysłuchali okolicznościowych referatów. Bibliotekarze dyskutowali na temat sytuacji swych placówek, a także podziwiali dorobek kulturalny pokoleń. Mieli bowiem możliwość zwiedzenia prywatnego Regionalnego Muzeum Barbary i Krzysztofa Jędrzejków w Laskowej.

Igraszki z diabłem



28 maja w Limanowskim Domu Kultury z premierą sztuki „Igraszki z diabłem” wystąpiła młodzieżowa grupa teatralna „Zero”. Młodzi adepci sztuki aktorskiej tym razem zaserwowali publiczności lekką, przyjemną komedię czeskiego pisarza Jana Drda. Widownia nagrodziła spektakl gromkimi brawami, bo

choć grali w nim uczniowie szkół gimnazjalnych i średnich, to poziom ich przygotowania można określić jako profesjonalny. Opiekę nad grupą sprawuje Teresa Dzielska - absolwentka PWST w Krakowie i aktorka częstochowskiego teatru. W reżyserskich wskazówkach nie tylko udziela rad jak zagrać scenę, ale też wtrąca celne uwagi dotyczące życia i ludzkich zachowań. To przekłada się na psychologiczny autentyzm granych przez młodzież postaci.

Spektakl „Igraszki z diabłem” jest pogodną baśnią o diabelskich zakusach na ludzkie dusze i człowieczym pragnieniu miłości. Główną rolę poczciwego Marcina Kabata zagrał bardzo dobrze się zapowiadający Jakub Sułkowski. W komedii wystąpili także, równie dobrzy w

swych rolach,; Nina Leszczyńska (zbój Sarka-Farka), Sylwester Piechura (ojciec Scholastyk), Paweł Jonarski (szatan Lucjusz), Sylwia Maniak (księżniczka Disperanda), Agnieszka Florek (Kasia), Jarosław Janiczek (diabeł Solferenus), Iza Kowalczyk (Belial), Małgorzata Lorek (Belzebub), Józef Król (diabeł Omnimor), Łukasz Sukiennik (diabeł Karborund), Ewelina Czech (Teofil). Oprawę muzyczną przygotował Jarosław Brzeziński. W najbliższym numerze „EL” ukaże się artykuł o działalności Młodzieżowej Grupy Teatralnej „Zero”.

Dziecięca triada artystyczna

11 młodych deklamatorów zostało wyróżnionych w Małym Konkursie Recytacji Poezji dla Dzieci organizowanym przez Limanowski Dom Kultury i Gminy Zespół Użyteczności Publicznej przy UG Limanowa.

Konkurs odbywał się w ramach Limanowskiej Triady Artystycznej. Dziecięcych recytacji słuchała komisja w składzie: Anna Biskup, Anna Smaga-Trojnowska, Anna Gołąb-Hybel. Wyróżnieni zostali: Piotr Mrozek z SP w Pasierbucu, Sylwia Smęda z ZS nr 1 w Męcinie, Bartosz Ociepka z Miejskiego Przedszkola nr 1 w Limanowej, Magdalena Gryś z ZSS nr 2 w Limanowej, Maciej Poszwa również z ZSS nr 2, Mirosław Ociepka z SP nr 2 w Siekierzynie, Mateusz Zimirski z SP w Młynnem, Renata Kulig z SP w Nowym Rybiu, Katarzyna Sukiennik z SP nr 2 w Męcinie, Anna Frączek z ZSS nr 1 w Limanowej, Piotr Młynarczyk z SP nr 2 w Siekierzynie.

Okazja dla młodych artystów

Limanowski Dom Kultury zachęca młodych poetów, muzyków, satyryków, plastyków, fotografików do zaprezentowania swych umiejętności i prac w czasie najbliższych wakacji.

Młodzi twórcy mogą skorzystać ze sceny muzycznej, poetyckiej oraz z galerii LDK. Dom Kultury zapewnia nagłośnienie i reklamę. Najciekawsze występy zostaną utrwalone na płytach CD.

Swoją działalność w dziedzinie muzyki rozrywkowej młodzi będą mogli zaprezentować na scenie Rynku w podczas koncertów Limanowskiego Lata Artystycznego. Na poetów, wykonaw-

ców piosenki lirycznej i satyryków czeka patio w LDK. Z kolei różne formy plastyczne i fotografie będzie można wystawić w galerii.

Młodzi artyści zainteresowani propozycją proszeni są o zgłaszanie się w Limanowskim Domu Kultury, lub o kontakt telefoniczny: 33-71-603, 33-72-387, 33-71-412, e-mailowy: ldk@cit-ldk.pl

Integracyjne Spotkanie Rodzin Zastępczych



Dzieci i ich rodzice z rodzin zastępczych spotkali się na II Integracyjnym Spotkaniu. Maluchy bawiły się na wspólnym pikniku w ośrodku wypoczynkowym „Pod Ostrą”. Nie brakowało konkursów i gier. Zabawę prowadzili pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w nowych wcieleniach... Była wróżka, kłown, kominiarz, czarownica i inne postacie z bajek. Dzieci wypoczywały, a ich rodzice zastępczy wymieniali się doświadczeniami i dzielili troskami.

Na terenie powiatu limanowskiego jest 79 rodzin zastępczych, w których wychowuje się 110 dzieci. W ubiegłym roku ich ilość wzrosła. Aby stać się taką instytucją trzeba zgłosić chęć, przejść odpowiednie kursy i czekać na postanowienie sądu o umieszczeniu dziecka w rodzinie.

Konkurs dla kinomanów

Limanowski Dom Kultury i Kino „Klaps” zapraszają do wspólnej zabawy. Każda osoba, która w terminie od

1 czerwca do 25 sierpnia 2005 r. obejrzy w Kinie „Klaps” minimum 15 filmów, i na specjalnym karnecie uzyska poświadczenie pieczęcią instytucji, weźmie udział w losowaniu bardzo atrakcyjnych nagród.

Losowanie na zakończenie I etapu zabawy odbędzie się 28 sierpnia 2005 r. podczas imprezy „Prezentacja Działalności Limanowskiego Domu Kultury” na scenie plenerowej w limanowskim rynku.

Specjalny karnet można nabyć w kasie Kina „Klaps”.

Bawmy się razem

28 maja na Rynku Limanowska Akcja Charytatywna zorganizowała festyn „Bawmy się razem”. Wystąpiły uczennice ZSS nr 3 Joasia Mrowca i Martyna Pacuł, Młodzieżowa Grupa Artystyczna z Dobrej, zespół taneczny Teresy Staśko z Państwowej Szkoły Muzycznej w Limanowej oraz grupa Taekwondo Jana Kubatka. Jedną z atrakcji

była loteria fantowa. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na doraźną pomoc dla dzieci z ubogich rodzin.



Plastyczny konkurs ekologiczny

Powiatowe Centrum Ekologiczne działające przy Starostwie Powiatowym w Limanowej ogłosiło konkurs plastyczny skierowany do szkół ponadgimnazjal-

nych na jeden z wybranych tematów: „Jak sobie wyobrażasz ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną” i „Co najbardziej utkwiło mi w pamięci ze ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej Limanowa-Sałasz-Jaworz”.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty 16-17 czerwca przez komisję powołaną w starostwie powiatowym. Najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Celem konkursu jest rozbudzenie u młodzieży zainteresowania przyrodą regionalną, kształtowanie nawyków kultury ekologicznej, nawiązanie kontaktu ze środowiskiem.

III Rajd Szlakami Jana Pawła II

11 czerwca br. odbył się już III Rajd Szlakami Jana Pawła II pod hasłem „Chodźcie moimi drogami”. Celem tego rajdu było: uczczenie szóstej rocznicy przejazdu przez Limanową Ojca św. Jana Pawła II, XX rocznicy organizacji Świątowych Dni Młodzieży, modlitwa w intencji śp. Jana Pawła II oraz poznawanie historii regionu, kultury i przyrody, a także wspólny wypoczynek w górach. Rajd przebiegał trasami jedno i wielodniowymi w Beskidzie Wyspowym, Gorcach i Beskidzie Sądeckim – szlakami papieskimi.

Organizatorami rajdu byli: Urząd Miasta Limanowa, Starostwo Powiatowe w Limanowej, Parafia Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Jana Pawła II w Limanowej oraz Zarząd Oddziału PTTK w Limanowej. Patronat medialny sprawował Tygodnik Katolicki „Niedziela”.

Artur Więcek -„Zakochany anioł”

W dniu 4 czerwca br. w Limanowskim Domu Kultury kinomani mieli niepowtarzalną okazję obejrzeć projekcję filmu „Zakochany Anioł”, II część „Anioła w Krakowie” i spotkać się z twórcami: reżyserem Arturem „Baronem” Więckiem (limanowianinem), scenarzystą Witoldem Beresiem oraz z aktorem Tomaszem Schimscheinem (znanym także z serialu „Na Wspólnej”). O tym wydarzeniu napiszemy szerzej w następnym numerze „EL”.

► Nowy sztandar w ZSS nr 2



Uczniowie Zespołu Szkół Samorządowych nr 2 w Limanowej uroczystie przyjęli nowy sztandar szkoły.

- ZSS nie miał dotąd sztandaru, dysponowała nim tylko szkoła podstawowa. Ponieważ w 2003 r. szkoła otrzymała imię Tadeusza Kościuszki, niemal konieczne stało się posiadanie wspólnej chorągwi, która łączyłaby uczniów szkoły podstawowej i gimnazjalnej - wyjaśniał Stanisław Dębski wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego. Nowy sztandar udało się zakupić dzięki Radzie Rodziców i sponsorom.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele w Sowlinach. W czasie mszy proboszcz parafii Tadeusz Śmierciak pobłogosławił nową chorągiew. Później społeczność szkolna z zaproszonymi gośćmi zgromadziła się w szkole, gdzie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie odnowionego popiersia Tadeusza Kościuszki. Następnie Rada Rodziców przekazała dyrektorowi Wiesławowi Stanik i uczniom nowy sztandar, na którym widnieje wizerunek Kościuszki i godło Polski. Jego projekt opracował Piotr Zbrożek, a haftowaniem zajęła się Bogumiła Kowalska z Bobowej. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiło wbicie pamiątkowych gwoździ oraz nagrodzenie zwycięzców konkursów na temat patrona szkoły. Uczniowie przygotowali ciekawą część artystyczną, w której dziadek pasjonująco opowiadał wnukowi o naczelniku powstania kościuszkowskiego. Nie zabrakło rekwizytów i

historycznych strojów, które pomogły przenieść się widzom dwieście lat wstecz.

W uroczystościach nadania szkole sztandaru uczestniczyła wizytator Małgorzata Lenartowicz, kierownik wydziału oświaty UM Zbigniew Kapturkiewicz, przewodniczący RM Ryszard Kulma, ks. Jan Bukowiec, radni miejscy Marek Bednarczyk, Stanisław Czaja i Zdzisław Wójtowicz, przewodniczący komitetu osiedlowego Zbigniew Deszcz, dyrektorzy szkół: Halina Golonka, Marek Biedroń, Elżbieta Zimirska, Julian Franczyk, Marian Wójtowicz,

Danuta Olszewska, dyrektor MOSPL Jan Kubatek, dyrektor MBP Halina Matras, przedstawicielki ZNP Elżbieta Mordarska, Anna Jasica oraz uczniowie, nauczyciele, rodzice i przedstawiciele firm.

Szkoła w Sowlinach powstała w 1919 r. Siedem lat później oddano do użytku obecny budynek, rozbudowywany w 1974 i 1990 r. Do szkoły uczęszcza obecnie 676 uczniów. Opiekę nad nimi sprawuje 56 nauczycieli, w tym 26 dyplomowanych. Placówka dysponuje 20 salami lekcyjnymi, pracownią komputerową, biblioteką, czytelnią, salą gimnastyczną i 3 salami zastępczymi, świetlicą, jadalnią i kuchnią.

Festiwal Kwitnących Akacji



Na zaproszenie burmistrza zaprzyjaźnionego z Limanową miasta Nagyalló na „Festiwal Kwitnącej Akacji” i Smaków Nyirseg, w dniach 27-29 maja udała się delegacja z naszego miasta. Nasi znakomici gastronomicy panowie Józef Gašior i Zdzisław Puch, w konkursie gotowania, zaprezentowali nasze regionalne potrawy zajmując I miejsce. Gratulujemy!

Z Limanowej do Brukseli



Duży sukces odniósł uczeń limanowskiego Zespołu Szkół nr 1 im. Józefa Piłsudskiego Filip Golonka. W Międzyszkolnym Konkursie Europejskim dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych z województw: małopolskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego uzyskał tytuł laureata i w nagrodę pojedzie w dniach 13-16 czerwca do Brukseli. Konkurs „POLSKA W EUROPIE” odbywał się pod patronatem wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego dr. Janusza Onyszkiewicza i składał się z trzech form – pracy pisemnej w formie bloga, pracy plastycznej na komputerze i pracy muzyczno-poetyckiej. Filip, który jest uczniem klasy I M o profilu matematyczno-informatycznym wybrał pracę pisemną w formie literackiej, polegającą na stworzeniu bloga w Internecie poświęconego refleksjom nad życiem Polaków w Unii Europejskiej.

(ciąg dalszy na stronie 33)

Majówka w Krasieczynie

Pierwszy dzień maja spędziliśmy skutecznie i z dużym powodzeniem promując region limanowski na Podkarpaciu w pięknej scenerii Zamku w Krasieczynie. Pisząc spędziliśmy, mam na uwadze dużą ekipę z naszego regionu, która na zaproszenie p. Stanisławy Majewskiej- dyrektora zamku, zaprezentowała na pięknym renesansowym dziedzińcu Zamku w Krasieczynie naszą kulturę ludową, kuchnię regionalną, wyroby regionalne oraz rzeźbę w drewnie.

Zamek w Krasieczynie to miejsce, które nieodłącznie wiąże się z naszą historią narodową, gdzie po zmroku, jak w każdym przyzwoitym zamku straszy „biała dama”, zaś okalający go park jest jednym z najbardziej urozmaiconych i egzotycznych zespołów parkowych w Polsce.



Zespół „Limanowianie” przed zamkiem w Krasieczynie. Fot. archiwum L. Mordarski.



Na dziedzińcu zamku prezentowane były rzeźby Aleksandra Majerskiego i Edwarda Mąki. Fot. A. Majerski

W takiej scenerii Zespół „Limanowianie” podbił serca licznie zgromadzonej publiczności polką suwaną, krzyżakiem, trąbitami, zaś specjały przygotowane przez gospodynie z Koła Gospodyń z Kłodnego miały „wzięcie” tak duże, że uwijające się gospodynie z Kłodnego nie były w stanie nadażyć z obsługą kulinarną.

Po raz pierwszy na dziedzińcu zamku pojawił się oscypek, produkt typowo limanowski, produkowany przez Firmę p. Stefana Pławckiego z Laskowej; trzeba było widzieć tę kolejkę, która ustawiła się do tego specjału.

Zaś okrasą duchową byli dwaj twórcy: pp. Edward Mąka i Aleksander Majerski. Rzeźby ich autorstwa cieszyły się dużym powodzeniem wśród obcokrajowców: Niemców, Anglików i Francuzów.

Całe przedsięwzięcie, pomimo że uciążliwe, bo odległość to spora, sprawiło wszystkim jego uczestnikom wiele przyjemności i satysfakcji, ponadto to co najważniejsze: byliśmy razem i było jakże miło.

Stanisława Obrzut



Kuchnię regionalną prezentowały gospodynie z Koła Gospodyń z Kłodnego. Fot. A. Majerski.



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Wygrany konkurs

Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego oraz Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji zorganizował konkurs „Wzorowy Urząd w Małopolsce”. Celem tego konkursu było doskonalenie instytucji administracji samorządowej w województwie małopolskim. Konkurs realizowany był w dwóch kategoriach: „Nowoczesny

Jest się czym chwalić, gdyż Starostwo Powiatowe w Limanowej zostało laureatem konkursu Wzorowy Urząd w Małopolsce w kategorii Nowoczesny Urząd. Otrzymaliśmy nagrodę rzeczową- zestaw komputerowy – za wdrażanie inicjatyw lokalnych na rzecz wspierania przedsiębiorczości i rozwoju społeczno- gospodarczego powiatu limanowskiego - mówi starosta Roman Duchnik. Chcemy, by nasze działania

Gospodarz roku 2005

Bogactwo krajobrazu, zasoby czystych wód, źródła wód mineralnych, czyste powietrze, bogactwo flory i fauny oraz szczególnej urody góry. Tak najczęściej charakteryzowany jest powiat limanowski. Wszystko to stanowi o wyjątkowości i niepowtarzalności naszego regionu, ale powiat posiada znacznie więcej- dużą liczbę gospodarstw ekologicznych, bazę agroturystyczną, stadniny koni i inne. Gospodarze z terenu 12 gmin powiatu limanowskiego wkładają wielki trud i zaangażowanie, aby ich gospodarstwa były przykładem dla innych.

Należy się chwalić swoimi osiągnięciami, dlatego zachęcamy do wzięcia udziału w drugiej edycji konkursu „Gospodarz Roku” powiatu limanowskiego. Kandydatów (nie więcej niż po jednym z 9 kategorii) mogą zgłaszać wójtowie gmin, burmistrzowie miast, starosta powiatu oraz inne instytucje, organizacje i stowarzyszenia w porozumieniu z wójtami gmin lub burmistrzami.

Zgłoszenia kandydatów do konkursu przyjmuje organizator - Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Starostwa Powiatowego w Limanowej od 30 kwietnia do 15 lipca 2005r.

Ankiety zgłoszeniową wraz z deklaracją uczestnictwa oraz regulaminem konkursu można pobrać ze strony internetowej Starostwa Powiatowego w Limanowej: www.powiat.limanowa.pl. Również na tej stronie umieszczona będzie lista laureatów konkursu oraz opis gospodarstw wraz ze zdjęciami. Zgłoszone gospodarstwa zostaną ocenione do 15 sierpnia br., a podsumowanie konkursu i uroczyste wręczenie nagród odbędzie się podczas Dożynek Powiatowych w Mszanie Dolnej.



Urząd” i „Lider Społeczeństwa Informacyjnego”. W konkursie „Wzorowy Urząd w Małopolsce” mogły wziąć udział wszystkie Starostwa Powiatowe, Urzędy Gmin oraz jednostki organizacyjne poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego mających swe siedziby na terenie województwa małopolskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu oraz wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się 21 maja br. podczas Święta Samorządu Terytorialnego w Ogrodach Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

wpłynęły na doskonalszą obsługę stron - podkreśla starosta.

Oceny zgłoszonych przedsięwzięć i wyłonienia laureatów dokonała kapituła konkursu, której przewodniczył prof. Mirosław Stec - Przewodniczący Rady Służby Cywilnej.

Honorowy patronat nad konkursem sprawowali: Janusz Sepioł- Marszałek Województwa Małopolskiego oraz prof. Jerzy Regulski- Prezes Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy rolnicy z powiatu limanowskiego, hodowcy bydła mlecznego, owiec, koni, trzody chlewnej; producenci warzyw i owoców oraz osoby prowadzące działy specjalne produkcji rolnej tj. pszczelarstwo, drobiarstwo, hodowlę ryb, uprawę pieczarek. Powołana komisja w pierwszej kolejności przy ocenie będzie uwzględniać poziom produkcji i nowoczesność technologii, organizację gospodarstwa i racjonalność wyposażenia, możliwe do oceny efekty ekonomiczne, ochronę środowiska, estetykę obejścia oraz ogólną ocenę kandydata (aktywność rolnika i jego zamierzenia na przyszłość).

Życzymy powodzenia.

Odznaczenia dla zasłużonych

Z okazji 60-tej rocznicy zakończenia II Wojny Światowej w Starostwie Powiatowym w Limanowej zorganizowano spotkanie, na którym uroczystie wręczono kombatantom z terenu powiatu limanowskiego akty mianowania na stopień porucznika i podporucznika Wojska Polskiego. Wręczenia dokonali pan ppłk. Marek Sołtys - Komendant Wojskowej Komendy Uzuppełnień w Nowym Sączu oraz pan Roman Duchnik starosta limanowski.



Stopień podporucznika Wojska Polskiego otrzymali: pani *Maria Włodarczyk* z Limanowej, pan *Stanisław Dawiec* z Łostówki, pan *Maciej Wojtyczka* z Lubomierza, pan *Jan Garczyński* z Limanowej, natomiast stopień porucznika:

pan *Stefan Łaskudy* z Jurkowa oraz pan *Stefan Palka* z Jurkowa. Spotkanie to było okazją do wspomnień dawnych czasów i miejsc walki.

Gospodarka odpadami

Celem każdego z nas powinna być minimalizacja ilości odpadów kierowanych na składowiska odpadów tzw. wysypiska śmieci oraz ograniczenie ich negatywnego wpływu na środowisko. Cel ten może być realizowany poprzez odzysk odpadów ze wskazaniem na recykling materiałowy i organiczny, unieszkodliwianie odpadów, których nie udało się poddać odzyskowi.

W Starostwie Powiatowym w Limanowej odbyła się konferencja dotycząca wdrażania planów gospodarki odpadami w gminach powiatu limanowskiego. Plan gospodarki odpadami, określa między innymi uporządkowanie pod względem organizacyjnym systemów zbierania i transportu odpadów, budowę niezbędnych obiektów umożliwiających odzysk i unieszkodliwianie odpadów, likwidację „dzikich wysypisk” oraz rozwój selektywnej zbiórki odpadów. W debacie udział wzięli przedstawiciele Samorządów Gminnych Powiatu Limanowskiego oraz firmy zajmujące się gospodarką odpadami.

Konferencja ta pokazała, że istnieje sposób lepszego zorganizowania, niż obecnie, prowadzenia gospodarki odpadami na terenie powiatu. Przykładowe rozwiązanie kompleksowego systemu gospodarki odpadami komunalnymi przedstawił pan Jerzy Starypan- Prezes Zarządu Sp. z o.o. Belskid utworzonej w wyniku porozumienia 18-tu gmin Żywiecczyzny.



Jak stwierdza starosta Roman Duchnik - Samorządy Powiatu Żywieckiego potrafiły się zorganizować, by w sposób racjonalny i efektywny wspólnie poprowadzić gospodarkę odpadami komunalnymi. Dobrze by było, gdyby na naszym terenie taki sposób działania, wspólnego rozwiązywania

problemu się przyjął, dlatego też Starostwo Powiatowe w Limanowej podjęło inicjatywę przekonania samorządów gminnych powiatu limanowskiego do rozwiązania tego problemu. Chcielibyśmy, żeby efektem tych wieloetapowych działań było porozumienie wójtów i burmistrzów, w którym określone zostaną zasady prowadzenia wspólnej polityki w dziedzinie ochrony środowiska.

Jak mówi prezes spółki Jerzy Starypan „ Plan jest piękny, ale żeby go zrealizować trzeba wyegzekwować albo zachęcić głównych aktorów planu wójtów i burmistrzów waszego powiatu do realizacji tego planu. Starostwo, które wychodzi ponad swoje obowiązki i chce zainicjować i kreować jest godne pochwały, bo nie wszystkie starostwa tak się chcą angażować w ochronę środowiska i wymuszać na gminach realizację tych planów”.

Wszyscy obecni na spotkaniu przyjęli, że aby dojść do rozwiązań ostatecznych należy wykonać sporo pracy.

By te prace kontynuować ustalono, że kolejnym etapem będzie wizyta w Żywcu, aby na „własne oczy” sprawdzić jak to funkcjonuje.

Wiadomości ze starostwa opracowała:

Monika Cabała

Fot.: arch. Starostwo Powiatowe

Małopolski Dzień Strażaka

Od mszy św. w bazylice M.B. Bolesnej rozpoczęły się 15 maja br. obchody Małopolskiego Dnia Strażaka w Limanowej. W bogatym programie obchodów główna uroczystość odbyła się na płycie Rynku, w której uczestniczyły kompanie honorowe wystawione przez: Komendę Powiatową PSP w Limanowej, Szkołę Aspirantów PSP w Krakowie oraz pododdział podhalańskiej OSP z Jordanowa, a także poczty sztandarowe PSP i OSP z całego powiatu limanowskiego. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra OSP z Tymbarku. Wśród wielu znamienitych honorowych gości w uroczystości uczestniczyli: Komendant Główny PSP, szef OC Kraju gen. brygadier Teofil Jankowski, wojewoda małopolski Jerzy Adamik, wice marszałek województwa małopolskiego Witold Śmiałek, Małopolski Komendant Wojewódzki PSP nadbrygadier Seweryn Dyja, władze samorządowe powiatu limanowskiego, gmin limanowskich i miasta Limanowa.

Przełędem pododdziałów komendant główny PSP rozpoczął Wojewódzkie Obchody Dnia Strażaka, następnie uroczystość podniesiono flagę państwową na maszt. W imieniu władz samorządowych głos zabrał starosta limanowski Roman Duchnik, który m. in. powiedział: „*Dzisiejsze święto jest wspaniałą okazją do podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do poprawy ochrony przeciwpożarowej na terenie powiatu limanowskiego poprzez modernizację i rozbudowę Komendy Powiatowej PSP w Limanowej*”.

Doniosłym momentem uroczystości na limanowskim Rynku była ceremonia poświęcenia i wręczenia sztandaru dla Komendy Powiatowej PSP w Limanowej, jako dowód uznania i wdzięczności za ofiarną służbę strażaków dla społeczeństwa całego powiatu limanowskiego. Poświęcenia sztandaru dokonali: Krajowy Kapelan Strażaków ks. st. bryg. Jerzy Kołodziejczak, Kapelan Małopolskich Strażaków ks. kpt. Władysław Kulig oraz proboszcz Parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej ks. prałat Józef Poręba.



Przełęd pododdziałów komendant główny PSP gen. bryg. Teofil Jankowski rozpoczął Wojewódzkie Obchody Dnia Strażaka w Limanowej.

W imieniu fundatorów sztandaru przekazał Przewodniczący Honorowego Komitetu Fundacji Sztandaru starosta powiatu limanowskiego Roman Duchnik komendantowi PSP w Limanowej st. kpt. Grzegorzowi Janczemu.

Po uroczystym przekazaniu sztandaru w uznaniu zasług dla ochrony przeciwpożarowej strażacy oraz osoby cywilne otrzymali odznaczenia państwowe i odznaki resortowe. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył starostę limanowskiego Romana Duchnika wraz z burmistrzem miasta Limanowa Markiem Czeczótką „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”. Ponadto zostało odznaczonych 11 osób „Złotym Krzyżem Zasługi”, 42 osoby „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, 63 osoby „Brazowym Krzyżem Zasługi”. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznał odznaki „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” (4 złote, 5 srebrnych, 16 brązowych). Kapituła Medalu im. Józefa Tuliszkowskiego nadała medale honorowe 3 osobom, zaś Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej odznaczyło 6 osób „Złotym Znakiem Związku OSPRP”, a 4 osoby otrzymały medal im. Bolesława Chomicza. Przyznano również medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, nagrody pieniężne Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji,

jak również awansowano na wyższe stopnie nadając: stopień brygadiera 6 strażakom, młodszego brygadiera – 10 strażakom, starszego kapitana 1 strażakowi, kapitana – 2 strażakom, młodszego kapitana – 1 strażakowi oraz wiele niższych stopni.

Defilada pododdziałów zakończyła pierwszą część uroczystości. Druga część uroczystości to otwarcie po modernizacji i rozbudowie Komendy Powiatowej PSP. Prace trwały 4 lata m. in. dobudowano piętro, skrzydło wraz z obserwacyjną wieżą, zmodernizowano kotłownię, wymieniono wszystkie instalacje i stolarkę, wykonano nową elewację budynku. Całość kosztowała 3 714 tys. zł.

Symbolicznego aktu przekazania do użytku strażnicy dokonał wojewoda małopolski Jerzy Adamik na ręce Komendanta Powiatowego PSP w Limanowej, a poświęcenia dokonali kapelani strażaków w obecności kustosa bazyliki MBB w Limanowej.

Zaproszeni goście po zwiedzeniu strażnicy mogli wpisać się do księgi pamiątkowej, wbić okolicznościowy gwóźdź. Każdy mógł skosztować strażackiej grochówki.

Dzień strażaka zakończył na rynku w Limanowej koncert orkiestry strażackiej OSP Szczawa oraz występ zespołu Krakus z krakowskiej AGH.

Tekst: Stanisław Ociepka
Fotografie: Franciszek Natanek



Trybuna honorowa na limanowskim rynku.



Przyznane odznaczenia wręczyli: wojewoda małopolski Jerzy Adamik oraz komendant główny PSP, szef OC Kraju gen. bryg. Teofil Jankowski.



Aktu przekazania strażnicy PSP w Limanowej oraz symbolicznego wbicia gwoździa do tablicy pamiątkowej dokonał wojewoda małopolski Jerzy Adamik.



Komendant Powiatowy PSP w Limanowej st. kpt. Grzegorz Janczy odbiera sztandar z rąk komendanta głównego PSP gen. bryg. Teofila Jankowskiego.



Poświęcenia sztandaru dla Komendy Powiatowej PSP w Limanowej dokonał krajowy kapelan strażaków ks. st. bryg. Jerzy Kołodziejczak w obecności kapelana małopolskiego strażaków i proboszcza parafii limanowskiej.



Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski wojewoda Jerzy Adamik odznaczył starostę limanowskiego Romana Duchnika i burmistrza Limanowej Marka Czeczótkę.



Ogólny widok strażnicy PSP w Limanowej.



Piotr Ociepka

Spacerem na Jaworz

– rośliny wokół nas cz. 1

W majowym numerze Echa opisaliśmy państwu nowo wydany folder ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej „Limanowa-Sałasz-Jaworz”. W tym miesiącu pragniemy zapoznać szanownych Czytelników z początkowym odcinkiem tej ścieżki. Przystanek pierwszy zatytułowany jest „Pospolite rośliny towarzyszące człowiekowi.”

Idąc od rynku szlakiem niebieskim warto zwrócić uwagę na towarzyszącą nam roślinność zasiedlającą obrzeża ulic, przydrożne zbocza, przychacia, place magazynowe, śmietniki i tym podobne miejsca nie uporządkowane ręką ludzką. Są to gatunki ruderalne. Z kolei na działkach, przydomowych ogródkach i polach uprawnych spotykamy chwasty, czyli roślinność synantropijną.

Wiele z rosnących tu gatunków ma ciekawą biologię lub jest użyteczna w różny sposób dla człowieka. Część gatunków to chwasty polne, inne trafiły tu z łąk i lasów (np. kielisznik zaroślowy), a niewielka ilość to gatunki występujące tylko na miejscach ruderalnych. Ciekawe jest pochodzenie wielu gatunków i ich właściwości biologiczne, a niekiedy ich agresywność w oparciu o nowy dla nich siedlisk.

Na tym odcinku, do przecięcia torów kolejowych przez szlak na ul. Leśnej zauważmy m. in. gatunki: blekot pospolity, jasnota biała, ostrożeń lancetowaty, nawłoc późna i inne.

Powyżej torów PKP na poboczu drogi zauważyć można ponadto następujące gatunki: barszcz zwyczajny, szalwia lepka, łopian większy. Większość z nich jest opisana w folderze wydanym przez Starostwo w Limanowej.

Dochodzimy do skrzyżowania z ul. Witkacego, nad nią po lewej stronie żywoplot z derenia świdwy, który dalej ma postać nieformowaną i z domieszką dzikiej róży. Mijamy ul. Achacego

Blekot pospolity (*Aethusa cynapium*)

Należy do rodziny baldaszkowatych, do której zalicza się pietruszka, marchew, seler czy lubczyk. Jednakże w odróżnieniu od nich jest rośliną trującą. Ziele i korzeń zawierają trujące alkaloidy - cynapinę i koninę. Właśnie podobieństwo do wymienionych warzyw jest przyczyną wielu zatruc. Spotkać go można również w uprawach polnych, szczególnie okopowych.



Przyłęckiego. Za nią po lewej szpalerze świerka.

Idąc tędy warto również zerknąć do przydomowych ogródków i zapoznać się z gatunkami tam rosnącymi - świerk kłujący (tzw. świerk srebrny), żywotnik zachodni i jałowiec wirginijski - „Skyrocket”, sumak octowiec.

Są tu też strzyżone trawniki modne obecnie, lecz warto wiedzieć o ich zupełnej sztuczności i bardzo drogim utrzymaniu (najdroższy ekosystem świata).

Mijamy ul. Ignacego Paderewskiego. Powyżej po lewej spory płat łąki, o której należy pamiętać, że jest zbiorowiskiem półnaturalnym istniejącym dzięki takim zabiegom jak koszenie, wypasanie i organiczne nawożenie. Zerkając z ulicy można dostrzec wiele gatunków łąkowych. Ciekawym jest, że oprócz nielicznych gatunków podsiewanych większość to gatunki naturalne

mające stanowiska w widnych lasach, ciepłolubnych murawach lub śródleśnych młakach.

Ulica Leśna kończy się niewielką alejką złożoną z jesionów i lip. Rozglądając się wokoło dostrzegamy tradycyjne, niewielkie gospodarstwa rolne, gdzie krowy pasą się w obejściu.

Chaber łąkowy (*Centaurea jacea*)

Rodzina: złożone. Liliowopurpurowe kwiaty zebrane są w okazałe koszyczki. Brzeźne kwiaty znacznie powiększone pełnią rolę powabni i są płonne. To właśnie jeden z tych barwnych gatunków łąki rajgrasowej; spotkać go można również w innych typach łąk oraz na pastwiskach, polanach, suchych zboczach i w widnych zaroślach. Pospolity w całym kraju. Zawiera glikozydy i flawonoidy mające zastosowanie w medycynie ludowej.



Tutaj znajduje się też kapliczka fundacji braci Wojtasów z drewnianą rzeźbą Matki Boskiej Bolesnej.

Dochodzimy do ściany lasu wzdłuż nasłonecznionej miedzy z klinopodium pospolitym, rzepikiem pospolitym i ekspansywną tarniną. Przy znaku drogowym (ograniczenie prędkości do 30 km/godz.) ogrodowe malwy i oman wielki - uciekinierzy z pobliskich ogrodów.

Wchodząc w las na wysokości ok. 550 m n.p.m. mamy świadomość, że znajdujemy się na granicy piętra pogórza i regla dolnego. Skład gatunkowy lasu, do którego wchodzimy, pomimo antropogenicznych zmian i tak wykazuje cechy pośrednie między grądem a dolnoreglową buczyną. Dominuje buk i jodła, a obok nich spotyka się następujące gatunki: brzoza brodawkowata, czereśnia, dąb szypułkowy, jawor, sosna pospolita i inne.

Idąc ścieżką wzdłuż ściany lasu widzimy obok gatunków leśnych również rośliny spotykane niżej, ze zbiorowisk ruderalnych i łąkowych. Przykładem mogą być: przytulia czepna, gorczyznik pospolity, jaskier ostry, głowienka pospolita.

Dochodzimy ścieżką z poręczami do ławeczki, na której odpoczywamy rozglądając się wokoło. Po przeciwnej stronie drogi widać zwarty pas zarośli krzewiastych z dominującą tarniną, tak zwane czyżnie. Są to naturalne zbiorowiska otulinowe tworzące się na skraju lasu. Często tworzą one również zadrzewienia śródpolne. Spotkamy je jeszcze na skraju polan na Sałaszu.

Niedługo również opis wszystkich przystanków dostępny będzie na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Limanowej. Obecnie ścieżka nie jest oznakowana, ale folder został tak skonstruowany, że nie trzeba oznaczyć. Jednak w przyszłych latach planuje się również oznakowanie w terenie przystanków. W przyszłym numerze echa postaramy się opisać kolejne przystanki. Zapraszamy również na strony Powiatowego Centrum Ekologicznego na głównej stronie Starostwa Powiatowego www.powiat.limanowa.pl

(Przygotowano na podstawie folderu – Ścieżka przyrodniczo-edukacyjna „Limanowa-Sałasz-Jaworz”).

Warsztaty ekologiczne

W dniu 25 kwietnia br Powiatowe Centrum Ekologiczne działające w Starostwie Powiatowym w Limanowej przy Wydziale Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa wraz z Fundacją Wspierania Inicjatyw Ekologicznych w Krakowie zorganizowało warsztaty programów edukacji ekologicznej dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów. W warsztatach wzięło udział ponad 50 nauczycieli z terenu całego powiatu limanowskiego. Warsztaty składały się z dwóch tematów: „Recykling odpadów w naszej szkole” oraz „Baterie i inne odpady niebezpieczne”.

Warsztaty otworzył starosta Roman Duchnik, wspominając o problemach ekologicznych powiatu limanowskiego. „Staramy się zachęcić wszystkie jednostki, a także mieszkańców naszego powiatu do ekologicznego segregowania śmieci tak, by przyszłe pokolenia przynajmniej w mniejszym stopniu borykały się z tym problemem” – powiedział starosta.

Następnie głos zabrali wykładowcy z Krakowa, którzy przygotowali pouczające prezentacje odnośnie segregacji śmieci i recyklingu.

Uczestnicy otrzymali bezpłatne pakiety edukacyjne dla nauczycieli: „Recykling Odpadów w Naszej Szkole”, broszury „ABC zbiórki szkła” i plakaty „Recykling opakowań szklanych”, publikację „Proszę Pani, a co zrobić z...? Odpady niebezpieczne. Pakiet dla realizatorów programów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży” oraz plakat i folder kampanii selektywnej zbiórki baterii. Warsztaty spotkały się z bardzo ciepłym odzewem i zadowoleniem nauczycieli z dostarczonych materiałów edukacyjnych i atmosfery.

Piotr Ociepka



POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE



V Targi Budowlane

48 producentów prezentowało swe wyroby na V Targach Budowlanych organizowanych przez firmę Impuls. Na stoiskach wystawiano: cegły, betony, styropiany, folie, wełny mineralne, okna dachowe, rynny, dachówki, chemię budowlaną, stolarkę okienną i wszystko co potrzebne do wybudowania czy wyremontowania domu.

- Jesteśmy „dorosłą” firmą, bo w tym roku mija 18 lat jak zaczynaliśmy od małego sklepu towarów. Dziś jesteśmy dużym, na warunki lokalne, zakładem pracy zatrudniającym 75 pracowników. W okresie martwego sezonu w budownictwie nie zwalniamy pracowników. Są to duże koszty, ale mamy przekonanie, że dobry pracownik to taki, co wie, że „jutro” też będzie pracował i wówczas dba również o dobro firmy. W ten sposób pomagamy w zmniejszeniu bezrobocia na lokalnym rynku - mówili właściciele Impulsu Grażyna i Maciej Wojtasowie.

Impuls jest jedyną firmą w powiecie, która organizuje targi budowlane. Honorowy patronat nad imprezą sprawowali: wójt Władysław Pazdan, burmistrz Marek Czechtka, starosta Roman Duchnik i poseł Bronisław Dutka. Oprócz nich targi odwiedzili m.in. proboszcz z Ochotnicy ks. Stanisław Wojcieszak, prezes firmy Gold-Drop

Stanisław Gagała, wicestarosta Zbigniew Dutka, wiceburmistrz Rudolf Zaczyński i wicewójt Franciszek Bieda.

Firma Impuls oferuje klientom materiały do budowy i remontu domu oraz węgiel z Katowickiego Holdingu Węglowego. Ma swój salon sprzedaży w Limanowej oraz magazyny handlowe w Ujanowicach, Laskowej i Pisarzowej. Dysponuje transportem samochodowym o dużym tonażu i małymi samochodami do lokalnych przewozów. Pod znakiem Impuls działa też stadnina koni, w której można pobierać lekcje nauki jazdy i skoków przez przeszkody, a także skorzystać z przejażdżek bryczką czy powozem.

Impuls może pochwalić się certyfikatem Fair-Play za 2002 i 2003 rok oraz złotym certyfikatem za rok 2004, a także tytułem Najlepsza Firma Powiatu Limanowskiego w 2003 i 2004 roku, nagrodą Kupiec Roku 2003, Certyfikatem Systemy Zarządzania Jakością ISO 9001 oraz wyróżnieniem „Zieleń w naszym otoczeniu”.

Tekst i fotografie: Jolanta Bugajska



Ogłoszenie

Burmistrz Miasta Limanowa zaprasza mieszkańców miasta oraz instytucje do udziału w barwnym konkursie pod hasłem „Zieleń w naszym otoczeniu”. Komisja konkursowa powołana przez Burmistrza Miasta Limanowa oceniać będzie estetykę utrzymania budynków mieszkalnych, zakładów pracy i instytucji, pod względem umiejętności wkomponowania ich w zieleni niską i wysoką. Promowane będą ciekawie ukwiecone balkony, rabaty i tarasy.

Przy weryfikacji zgłoszeń uwaga zostanie zwrócona na właściwą gospodarkę odpadami na danej posesji.

Pisemne zgłoszenia do konkursu należy składać w Sekretariacie Urzędu Miasta Limanowa ul. Jana Pawła II 9 w terminie do dnia 30 czerwca 2005r.

Wizja w terenie zostanie przeprowadzona w lipcu br. Rozstrzygnięcie konkursu z rozdaniem nagród nastąpi w miesiącu wrześniu br.

Serdecznie zapraszam



*„Jeśli będziesz profesorem - bądź wychowawcą (...) Kochaj młodzież jak swoje dzieci (...)
Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodzinną ziemią, choćbyś na końcu świata się znalazł (...)
A przede wszystkim: miej charakter”*

Władysław Orkan



Budynek liceum - stan obecny.

I Liceum Ogólnokształcące w latach 1991 - 2005



*„Należy się cieszyć dniem dzisiejszym w trwodze przed jutrem,
chwycić szczęście w przelocie, bo często za całe oparcie i pociechę w życiu
ma się tylko wspomnienie szczęśliwego dzieciństwa”*

A. Daudet

Kończymy naszą sentymentalną opowieść o historii I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej. Tok wspomnień o „naszej szkole” wyznaczały sylwetki kolejnych dyrektorów kierujących placówką. W ten sposób w poprzednich trzech odcinkach przedstawiliśmy Państwu dzieje placówki z lat 1945-54, gdy prowadzili ją Antoni Bieda i Szczepan Gajewski, następnie 1954-72 czas rządów Wilhelma Tabora oraz 1972-1991 okres, gdy funkcje dyrektorów sprawowali: Stanisław Zaczynski, Adam Biedroń i Anna Jasica. W tym numerze opowiemy o współczesnych losach I LO. Prezentujemy lata 1991-2005, gdy placówką kieruje Stanisław Szewczyk. Najwięcej uwagi, ze względu na „świeżość historii”, poświęcamy aktualnej sytuacji szkoły.

Tym razem naszą opowieść wzbogaciły wypowiedzi dyrektora Stanisława Szewczyka oraz absolwentów Liceum z ostatniego czternastolecia: Teresy Dzielskiej (1996r.) - aktorki, Anny Muchy-Kądziolki (1997) - pracownika Wydziału Promocji, Integracji Europejskiej, Kultury i Turystyki Urzędu Miasta Limanowa, Krystyna Biernata (1997) - podinspektora ds Funduszy Europejskich w UM i akredytowanego konsultanta Funduszy Europejskich, Jakuba Toporkiewicza (2002) - współpracownika „Dziennika Polskiego”.

To ostatnie streszczenie dziejów I Liceum Ogólnokształcącego, ale z pewnością nie ostatnie spotkanie z tą placówką. Na 25 czerwca planowane są obchody Jubileuszu 60-lecia istnienia szkoły. W „Echu limanowskim” będziemy relacjonować to wydarzenie.

Jesteśmy także zainspirowani opowieściami absolwentów a równocześnie odczuwamy niedosyt, że ze względu na ograniczone miejsce, mogliśmy przedstawić tylko wrywkowe wspomnienia o profesorach, którzy uczyli w Liceum. Dlatego w najbliższym czasie chcemy powrócić do najbardziej zasłużonych długoletnich pracowników szkoły i przedstawić ich sylwetki.

*„Największą umiejętnością życia - i najrzadszą -
jest uznanie tego kim jesteśmy,
robienie tego co umiemy i znalezienie w tym szczęścia”*

Jacques Leclercq

W 1991 r. dyrektor Liceum Anna Jasica przeszła na emeryturę. Na jej następcę, w drodze konkursu, został wybrany Stanisław Szewczyk. Nowy dyrektor dobrze znał placówkę pracował tu bowiem od 1976 r. jako nauczyciel geografii i przysposobienia obronnego. Na swego zastępcę powołał Franciszka Biedę - nauczyciela biologii.

Rozpoczynając kadencję 1 września 1991 r. podczas uroczystej akademii Stanisław Szewczyk zacytował słowa Jana Pawła II: „Bądźcie wymagającymi wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od samych siebie.” To zdanie stało się mottem Jego działania.

- Za priorytetowe zadania uważałem rozbudowę i modernizację szkoły oraz bazy dydaktycznej, skuteczne przygotowanie uczniów do studiów i dalszego życia, organizowanie zajęć pozaszkolnych i podtrzymywanie tradycji Liceum - przyznaje dyrektor Szewczyk. Postawione cele zostały osiągnięte.

*„Być człowiekiem to czuć, kładąc swoją cegłę,
że bierze się udział w budowaniu świata”*

Antoine de Saint-Exupery

Rozbudowa i modernizacja szkoły

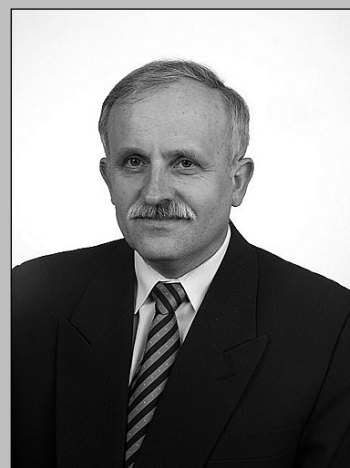
Jesienią 1992 r. rozpoczęła się rozbudowa i modernizacja budynku szkoły. Pierwszym etapem była przebudowa dachu w segmencie „A” - nad salami lekcyjnymi. Rok później reaktywowano Komitet Pomocy Szkole. To w sytuacji niemałych problemów ze zdobyciem materiałów budowlanych i środków finansowych, zwiększało możliwości działania. Rozbudowę prowadzono bowiem metodą „małych kroków”. Powoli gromadzono materiały budowlane bez oczekiwania na fundusze z zewnątrz.

W 1996 r. wymieniono dach nad salą gimnastyczną i nadbudowano część „B” i „C” szkoły. Inwestycja, ze względu na brak funduszy, nie została zakończona. Do użytku oddano ją dopiero cztery lata później. We wzniesionym skrzydle szkoły powstały nowe pracownie: biologiczna, chemiczna i informatyczna oraz pokój nauczycielski i pomieszczenia dla administracji szkolnej. W 2000 r. zmodyfikowano węzeł ciepłowniczy, a w kolejnych latach przeprowadzono termomodernizację budynku, dzięki czemu zmienił się zewnętrzny wygląd placówki. W 2003 r. na szatnię szkolną zaadaptowano pomieszczenia w suterenie. Rok później przeprowadzono generalny remont sali gimnastycznej. W omawianym czterastoletnim przeniesiono także szkolną bibliotekę do zmodernizowanych pomieszczeń w piwnicach, gdzie wcześniej funkcjonowały pracownie biologiczna i chemiczna. Szkoła przejęła też od Miejskiego Ośrodka Sportu stadion z budynkiem socjalnym. A zatem dla tych, którzy ukończyli Liceum przed kilkunastu laty, obecna szkoła ma właściwie nowe oblicze.



Budynek I LO po rozbudowie i modernizacji.

Oprócz wymienionych przeobrażeń nie było roku bez remontu sal lekcyjnych, kuchni, sanitariatów, korytarzy. Zmieniał się nie tylko wizerunek klas, ale także ich wyposażenie. Pierwsza pracownia komputerowa powstała w Liceum już w 1992 r., a na jej uruchomienie wydano wówczas 150 mln złotych, z czego znaczna część pochodziła ze składek rodziców. Teraz szkoła może pochwalić się zmodernizowaną, nowoczesną pracownią informatyczną z 14



Stanisław Szewczyk

Urodził się 27 lipca 1951 r. w Limanowej. W 1970 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Limanowej i podjął dalszą naukę na kierunku geografia Wydziału Biologii i Nauki o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracę magisterską z zakresu geomorfologii na temat rozwoju rzeźby Gorców pisał pod kierunkiem prof. M. Klimaszewskiego. Uniwersytet ukończył z wyróżnieniem w 1975 r. Po studiach został skierowany do Szkoły Oficerów Rezerwy w Toruniu. Do rezerwy przeszedł w stopniu porucznika.

1 lipca 1976 r. podjął pracę w Liceum Ogólnokształcącym na stanowisku nauczyciela geografii i przysposobienia obronnego. W roku 1988 ukończył studia podyplomowe z wychowania obronnego na WSP w Krakowie. W trakcie pracy dydaktycznej uzyskał też I i II stopień specjalizacji zawodowej.

1 września 1991 r., po wygranym konkursie, został powołany na stanowisko dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej. Funkcję tę sprawuje do dziś. W czasie swojej kadencji m.in. przeprowadził rozbudowę i modernizację szkoły, współorganizował obchody 50-lecia Liceum. Za osiągnięcia w pracy dydaktycznej był dwukrotnie wyróżniany nagrodami kuratora.

Na co dzień poświęca się nie tylko pracy kierownika placówki. W latach 1990-94 działał społecznie jako radny Miasta i Gminy Limanowa. Jego pasją jest turystyka, krajoznawstwo i narciarstwo. W 1995 r. uzyskał uprawnienia przewodnika turystycznego beskidzkiego klasy drugiej, a w 1988 r. przewodnika tatrzańskiego, klasy trzeciej. Swoje zamiłowanie do gór i turystyki rozwija w wolnych chwilach, ale zapowiada, że swojej pasji poświęci się całym sercem już na emeryturze.

► komputerami. W czytelnicy z kolei powstało Multimediale Centrum Informacji, w którym uczniowie korzystają z komputerów z pełnym wyposażeniem i dostępem do Internetu oraz ze sprzętu DVD, RTV i video.

„Choć nasz los jest ciągiem etapów, których nie potrafimy zrozumieć, to wiedzą nas one ku naszej Legendzie, pozwalają nauczyć się tego, co jest konieczne do wypełnienia własnego przeznaczenia”

Paulo Coelho

Przygotowanie do studiów i życia

- Nasze Liceum zabiega o to, aby skutecznie przygotować młodzież do studiów. To procentuje zadowoleniem absolwentów, ich rodziców, a w efekcie podnosi rangę szkoły. Kładę też nacisk na udział młodzieży w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Te osiągnięcia były dotąd punktowane w ogólnopolskich rankingach szkół średnich. Ważny jest także sam nabór do Liceum tak, aby wybrać najzdolniejszą młodzież, z którą będzie można efektywnie pracować - wyjaśnia dyrektor Szewczyk.

Słowa znajdują przełożenie w działaniach. Warto zauważyć, że znaczną część przyjmowanej do I LO młodzieży stanowią laureaci i finaliści różnorodnych konkursów przedmiotowych. A zatem praca z nimi jest dalszym rozwijaniem ich zainteresowań. Liceum może pochwalić się sporą grupą finalistów olimpiad na etapie centralnym, laureatami konkursów o randze ogólnopolskiej i międzynarodowej oraz zdobywcami pierwszych miejsc w zawodach sportowych. Ze względu na znaczną ilość nie będziemy ich wymieniać, a wszystkich zainteresowanych tematem odsyłamy do pamiątkowego folderu, który ukazuje się w związku z jubileuszowymi obchodami.

O poziomie kształcenia świadczy też ilość młodzieży przyjmowanej na studia wyższe. W minionym czternastolecium w sumie około 70 procent uczniów dostało się na wyższe uczelnie, przy czym w ostatnich latach odsetek ten wzrósł do 80 procent. Największym powodzeniem cieszą się uniwersytety, w tym akademie medyczne. Ten typ uczelni wybierał co trzeci absolwent. Spora grupa kształci się też na uczelniach technicznych, jak również pedagogicznych, ekonomicznych i rolniczych.

Dla wielu absolwentów ułatwieniem w podjęciu dalszego kształcenia były przeprowadzane w latach 2000-2004 tzw. bezstresowe egzaminy łączone na Politechnikę Krakowską, AGH, Akademię Rolniczą i Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Sączu. Z tej formy skorzystało ponad 242 abiturientów, z czego 229 zdało egzamin na wybraną uczelnię.

Warto podkreślić, że absolwenci nie tylko dostają się na studia, ale też, co równie ważne, nieźle sobie na nich radzą. Poziom ich przygotowania nie odbiega od poziomu absolwentów szkół z większych ośrodków miejskich.

„Ważne, aby odpoczynek nie był ucieczką w próżnię, ale aby był wypełniony spotkaniem”

Jan Paweł II

Międzynarodowe kontakty

W obecnych czasach nauka języków obcych jest jednym z priorytetów, a otwarcie granic dało szansę na nawiązanie międzynarodowej współpracy. Dlatego w 1995 r. Liceum podpisało



Wycieczka do Wilna.

umowę z niemieckim Gimnazjum Fritza Reutera w Kuhlungsborn. Współpraca trwa do dziś, a wizyty i rewizyty odbywają się co 2 lata. W latach 1992-94 szkoła współdziałała z Institut Saint Etienne w Belgii, a od 1998 r. z francuskim Liceum w Gex. Dzięki tym międzynarodowym kontaktom młodzież doświadcza warunków codziennego życia w innym kraju, pogłębia znajomość języka obcego, poznaje kulturę, tradycje, zabytki odwiedzanego regionu.

Nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów sprzyjało uczestnictwo w wakacyjnych Spotkaniach Ginsburskich. W ten sposób uczniowie spędzili lato m.in. w niemieckim Siegen, angielskim Leeds, węgierskim Eger.

Nauczaniu języka obcego służyły także lekcje angielskiego z native speakerami. Pierwszym angielskim nauczycielem języka w Liceum był Hugh Nicholas z Walii. „Dnia 8 IX 1992 r. przyjechał do nas św. Mikołaj z taaaką brodą. Wszyscy spodziewali się prezentów, a Mikołaj przyszedł do nas na lekcję angielskiego. (...) Był zawsze uśmiechnięty i sywał na wszystkie strony dowcipami. (...) Na koniec półrocza mgr Nicholas opuścił nas pogrążając całą szkołę w żalobie (1 minuta ciszy!)” - pisała młodzież w szkolnej kronice. Po Nicholasie języka uczyli kolejni pedagodzy, dla których angielski był rodzimą mową. Taka sytuacja miała miejsce przez pięć lat, do czasów przejścia native speakerów przez Kolegia Językowe.

Oczywiście poznawanie sąsiednich krajów ma też miejsce na co dzień. W ostatnim czternastolecium uczniowie podczas klasowych wycieczek odwiedzili m.in. Włochy, Danię, Francję, Wielką Brytanię, Austrię, Litwę, Czechy, Słowację i Ukrainę. Za granicę wyjeżdżają też nauczyciele. W czasie wspólnych integracyjnych wyjazdów Grono Pedagogiczne zwiedziło m.in. Słowację, Austrię, Węgry, Chorwację, Belgię, Francję i Litwę.

„Pomimo że każda chwila radości trwa niezmiernie krótko, a później znika, zawsze jednak zostawia za sobą trwałą nadzieję i jeszcze trwalsze wspomnienie”

Jean Paul

Szkolne uroczystości

- Byłyśmy klasą humanistyczną, żeńską, a jednak świetnie się dogadywałyśmy i chyba pamiętają nas w szkole jako te, które zawsze chętnie angażowały się w przygotowanie akademii, sejsji, przedstawień, i brały udział we wszelkiego typu konkursach - zauważa Teresa Dzielska.

Akademii, spotkań, sesji popularno-naukowych w ILO nigdy nie brakowało. Oprócz tradycyjnych obchodów Dnia Nauczyciela, świąt o charakterze patriotycznym, studniówek, półmetków, Mikołajek, wspólnego koledowania, Powitania Wiosny, Dnia Sportu i innych, Liceum organizuje też imprezy o randze powiatowej: Międzyszkolny Konkurs Kolęd i Pastorałek oraz Rajd im. Józefa Stanisławskiego. Idea rajdu narodziła się w 1995 r. po śmierci profesora Józefa Stanisławskiego. Młodzież od dziecięciu lat przemierza jesienią szlaki Beskidu Wyspowego i Gorców. Z kolei Międzyszkolny Konkurs Kolęd i Pastorałek od kilku lat gromadzi na scenie Limanowskiego Domu Kultury młodych wykonawców ze wszystkich typów szkół całego powiatu.

Wspólnie spędzany czas sprawia, że szkoła staje się „drugim domem”, a organizacja różnego rodzaju imprez jest chętnie wykorzystywana przez młodzież do pokazania i rozwijania, na co dzień może mniej eksponowanych, umiejętności oraz talentów.



„Przechodzimy przez życie gromadząc - świadomie lub podświadomie - odblaski naszego boskiego światła, zbierając dowody, że coraz więcej więdząc, coraz mniej potrafimy wyrazić słowami”

Gustaw Herling-Grudziński

Ciepła atmosfera

Szkoła to oczywiście przede wszystkim ludzie: uczniowie i nauczyciele, którzy tworzą sprzyjającą atmosferę. To sprawia, że po latach absolwenci z przyjemnością wracają do tego miejsca, czy to w sentymentalnych wspomnieniach, czy też dosłownie - odwiedzając placówkę albo podejmując tu pracę, by przekazywać kolejnym pokoleniom wpajane ideały. Świadectwem są też ciepłe wypowiedzi absolwentów.

- Lat spędzonych w I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej nigdy nie nazwę latami straconymi. Świetna szkoła, jeszcze lepsze grono pedagogiczne i pracownicy administracji. Całość dopełniała niezawodna pani Wiesia Lorek ze sklepiku oraz utalentowany muzycznie, śpiewający często piosenkę „Złoty pierścionek...”, najlepszy konserwator w południowej części Polski pan Stasiu Pajor. Do tego najbardziej rozrabiająca młodzież, z którą jakoś trzeba było się uporać, a pomimo wysiłków, nie wszystkim dało się okiełznać, choć na różne sposoby próbowano - z uśmiechem wspomina Jakub Toporkiewicz.

- Liceum to cudowne młodzieńcze lata z prawie samymi dobrymi wspomnieniami. Zawsze z sentymentem mijam szko-

łę. Tu zaczęła kształtować się moja osobowość, tu powstawały fundamenty. Liceum nauczyło mnie bycia razem z klasą, z nauczycielami - przyznaje Teresa Dzielska.

Formalnym potwierdzeniem, że ILO dobrze uczy, pomaga uwierzyć w siebie, tworzy dobry klimat i przygotowuje do przyszłości jest nadany szkole przez Agorę S.A i Centrum Edukacji Obywatelskiej tytuł „Szkoła z klasą”. W tym roku placówka kontynuuje udział w akcji prowadzonej przez „Gazetę Wyborczą” i szczególnie rozwija trzy umiejętności, które we współczesnym świecie są najbardziej potrzebne: czytanie ze zrozumieniem, twórcze i krytyczne myślenie oraz działanie z innymi i dla innych.

*„Istnieją jeszcze na tym świecie anioły.
Są nimi ci, którzy w ciemne życie innych
wnoszą promień słońca, iskrę radości z rajku.
Żyją i pracują dla tych, którym szczęście nie sprzyja.
Nie liczą godzin, nie pytają się o zapłatę”*

Phil Bosmans

Nauczyciele życia

Nauczyciele oczywiście, Profesorowie bez których szkoła nie byłaby „tą szkołą”. Pedagodzy, którzy nie tylko przekazywali wiedzę, ale przede wszystkim uczyli jak żyć.

- Takim nauczycielem, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci, jest kobieta ... Niewysoka, drobnej postury, szybko mknęła korytarzami szkoły z poważną miną. Czasami można było dojrzeć jakiś błysk w oku, czasami uśmiech w kącikach ust, ale zazwyczaj była to mina, która wszystkich stawiała na baczność. Lekcje były wyjątkowe. Oprócz wiadomości z wykładanego przedmiotu, utkwily mi w pamięci „lekcje” przekazywane mimochodem. Czasem były to krótkie zadania, czasem pięciminutowy wykład, ale to właśnie powodowało, że lekcja była wyjątkowa. Trudno wymienić rzeczy, o których mówiła, było ich tak wiele. Dowiadujemy się jak zachować się w towarzystwie, jaki ubiór jest odpowiedni na daną okazję, np. w czym występować w teatrze, do którego wspólnie jeździliśmy. W życiu obecnym wszyscy korzystamy nie tylko z wiadomości z języka polskiego, ale również z tych „lekcji życia”. Moi koledzy ze szkolnej ławy czytając ten tekst już dawno domyślili się, że profesorem, który na zawsze pozostanie w mojej pamięci jest Pani Jadwiga Kowalczyk - opowiada Anna Mucha-Kądziółka.

- Z czułością wspominał cudowną, złotą Panią Profesor Romanę Wojtas-Czaplińską. Powiedziała kiedyś słowa, które stały się jednym z moich życiowych przesłań: „Zawsze chcę czuć się młodo, bo młodość to nie wygląd, ale świadomość bycia młodym. Jeśli będę miała ochotę o północy jechać na Łysą Górę i wypić szampana, to tak zrobię. Trzeba się cieszyć życiem i każdą chwilą”. Pani Profesor wcielała te słowa w życie i za to ją cenię. A lekcje biologii były cudowne, bo Jej uśmiech promieniował na wszystkich. Jednym słowem „dusza człowiek” - snuje opowieść Teresa Dzielska.

- Pani Profesor Irena Chrobak - matematyczka, była świetną nauczycielką. Z pozoru surowa, ale w rzeczywistości bardzo miła i cierpliwa. Potrafiła skutecznie wytłumaczyć nawet prawdopodobieństwo wariacji - wspomina Kryspin Biernat.

- Pani Profesor Ewa Hajdyła była naszą wychowawczynią. Pamiętam pewne zdarzenie z lekcji języka rosyjskiego. Na półrocz w drugiej klasie zdawałem z trójki na piątkę. Pani Profesor



Siedzą od lewej: Elżbieta Kowalczyk (język polski), Beata Jonarska (język polski), s. Stanisława Homoncik (religia), Barbara Lesiecka (język niemiecki), dyrektor Stanisław Szewczyk, Elżbieta Zimirska (język francuski, wicedyrektor od 2003 r.), Janina Szewczyk (fizyka), Elżbieta Duda (język francuski), Lucyna Wójtowicz (biologia). Stoją w pierwszym szeregu: Joanna Wójtowicz (język angielski), Danuta Lebda (język rosyjski, wdż), Anna Mruk (język angielski), Jolanta Bugajska (język polski), Aneta Kulig (język angielski), Weronika Frączek (język polski), Barbara Kalita (chemia), Jolanta Florek (biologia), Małgorzata Palińska (wiedza o kulturze, biblioteka), ks. W. Barnaś (religia). Stoją w drugim szeregu: Jadwiga Dudziak-Gryga (język niemiecki), Józef Matras (pedagog), Maciej Widomski (fizyka i informatyka), Anna Wrona (matematyka), Krystyna Bugajska (matematyka), Magdalena Joniec (język angielski), Dorota Smoter (biblioteka), Marta Zięba (biblioteka), Joanna Niepokój (język niemiecki). Stoją w trzecim szeregu: Anna Czeczotka (język polski, podstawy filozofii), Adam Dębski (historia, WOS), Andrzej Nawaleniec (geografia), Dorota Korzeń-Nawaleniec (język angielski), Krystyna Wójtowicz (wychowanie fizyczne), Paweł Pięta (wychowanie fizyczne), Ryszard Abram (matematyka, wicedyrektor w latach 2002-03), Agata Liszka (język niemiecki), Bogdan Dębski (informatyka);

jednak ambicji tej nie doceniła nawet za czwartym podejściem. Potem było jednak coraz lepiej i czwórkę z rosyjskiego miałem na zakończenie Liceum - kontynuuje Kryspin Biernat.

- Zawsze będę pamiętać lekcje fizyki z Panem Henrykiem Jurowiczem. Szczególnie te, na których można było usłyszeć słynne melodie w wykonaniu samego profesora ... - twierdzi Anna Mucha.

- Z sentymentem Go wspominam. Tłumaczył nam, klasie humanistycznej, o co chodzi w fizyce, a nas to zupełnie nie interesowało. Nie zapomnę, gdy kiedyś Profesor podyktował długie, trudne zadanie, a mnie nagle olśniło i podałam wynik. Profesor minutą ciszy, wynikającą ze zdumienia, uczcił mój chwilowy triumf - z czułością przywołuje w pamięci Teresa Dzielska.

- Kto z byłych uczniów I LO nie pamięta wicedyrektora Franciszka Biedę tego chyba należy wykreślić z listy abiturientów, gdyż bez tej postaci ani młodzież by nie przetrwała wielu bojów z nauczycielami, ani nauczyciele nie wytrzymałoby nerwowo z tak utalentowaną młodzieżą, zdolną chyba do wszystkiego, by urozmaicić sobie czas spędzany w szkole - twierdzi Jakub Toporkiewicz. A powracając pamięcią do niedawnych jeszcze czasów licealnych dopowiada: - To prof. Aleksander Banaś non stop powtarzał znane wszystkim powiedzenie „wyprostowany garb schowany”, to inni nauczyciele mówili „nie siedź na

posadźce, bo wilka złapiesz”, ale kto by wtedy tego słuchał? Prawie nikt! A to były święte słowa, które trzeba było zapamiętać!

Przywołując te wybrane czułe wspomnienia, tak jak poprzednio pomijamy wypowiedzi o Profesorach, którzy nadal związani są ze szkołą, choć i Oni są z wdzięcznością wymieniani przez absolwentów.

Maria Dąbrowska pisała: „Pożegnanie, a nawet do widzenia, jest rzeczą smutną, bo zawsze oznacza koniec rzeczy znanej, z którą się bądź co bądź żyło (...) Ale pożegnanie może nie być przykre, jeśli człowiekowi żegnanemu można z nieklamana szczerością powiedzieć słowa uznania, rzeczy mile i dobre”. Chyba dlatego pożegnania z Nauczycielami i Wychowawcami I LO były zawsze pełne czułości, serdeczności i nadziei.

Czy za kilka lat obecni uczniowie z równą sympatią będą wspominać swoich obecnych pedagogów? Mamy nadzieję, że tak. Obecnie w I Liceum Ogólnokształcącym pracuje 52 nauczycieli. Większość z nich udało się uchwycić na wspólnej fotografii.

Oprócz wymienionych nauczycieli w I LO uczą także: Halina Bukowiec (historia, WOS), Anna Dyląg (wychowanie fizyczne), Wojciech Gryga (język angielski), Urszula Jancy (język niemiecki), Rafał Jędrzejek (wychowanie fizyczne), Tomasz Kita (historia, WOS, PO), Beata Pławecka (matematyka), Maria

Radziechowska (chemia, biologia), Bogusław Sowa (historia), Edward Sroka (biologia), Sylwia Stelmach (podstawy przedsiębiorczości), Beata Urbańska (fizyka), Marta Urbańska (język polski), ks. Bogdan Węgrzyn (religia, język łaciński), Monika Wróbel (język polski).

W omawianym czternastolecu w Liceum przynajmniej rok pracowali także: Joanna Twaróg (geografia), Henryk Hochol (historia), Andrzej Banaś (wf), s. Stanisława Krasucka (religia), s. Monika Dłubacz (religia), Anna Janik (język niemiecki), Maciej Pietrzak (język niemiecki).

„Młode pokolenie jest przekonane, że z nim nadchodzi lepszy świat, stara gwardia jest przekonana, że wraz z nią ów lepszy świat odchodzi”

Karel Capek

Oj, za dzień matura... i co dalej?

„Przyrzekamy dzisiaj zgodnie z rytuałem /ze Wam dni mądre przemina wspaniale/ że bez żadnych stresów i wielkiej paniki/ zdacie ten egzamin z dobrymi wynikami” - ślubowali nauczyciele podczas studniówki w 1995 r. Swojej obietnicy dotrzymywali co roku. Atmosfera w czasie matur, niezależnie od zmieniającej się formuły egzaminu, była ciepła i życzliwa. W sumie w latach 1991-2005 szkołę opuściło prawie 2400 abiturientów.

- Zabieracie w swoje, już dorosłe życie, trochę doświadczeń, wyostrzyliście też swoje spojrzenie na rzeczywistość. Nie zapominajcie, że świat wcale nie jest złożony z rzeczy mierzalnych i policzalnych, ale przede wszystkim z tego, co nosicie w sobie. Nawet, gdy zapomnicie skomplikowany wzór z matematyki, czy z fizyki, to starajcie się w sobie odnaleźć logikę i rozumne myślenie - życzył absolwentom z roku 2003 dyrektor Szewczyk, ale Jego życzenia skierowane są właściwie do wszystkich, którzy wyfrunęli ze szkolnego gniazda.

Jacy są i kim są absolwenci Liceum z ostatniego czternastolecia? Gdy patrzę na moich kolegów i koleżanki widzę ambitnych, pracowitych, wytrwałych a przy tym serdecznych ludzi. Ludzi, którzy mają swoje ideały, do których wytrwale zmiierają. Wielu z nich jest nauczycielami, lekarzami, prawnikami, ekonomistami, pracują w prywatnych firmach, w administracji. Działają na Ziemi Limanowskiej, ale chyba zdecydowana większość wyjechała „gdzieś w Polskę”, czy za granicę. Stawiają pierwsze kroki, a świat stoi przed nimi otworem. To jednak nie praca, wykształcenie, czy miejsce pobytu są najważniejsze. Najistotniejsze jest to, że absolwenci I LO starają się być prawymi ludźmi...

„Możesz nauczyć się od swoich dzieci o wiele więcej, aniżeli one nauczą się od ciebie.

Poprzez ciebie poznają świat, który już przeminął, ty w nich natomiast odkrywasz świat, który właśnie się rodzi”

Friedrich Ruckert

Struktura nowego Liceum

Zanim zamkniemy ostatnią część historii szkoły jeszcze kilka słów wyjaśnień. Warto przypomnieć, że nazwa I Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Orkana w Limanowej funkcjonuje od 3 sierpnia 1992 r., kiedy to na mocy decyzji Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu szkoła otrzymała numer pierwszy. Od 1999 r. nadzór nad placówką sprawuje nie Kuratorium Oświaty, ale Starostwo Powiatowe w Limanowej.

Dla osób, które nie śledzą na bieżąco efektów reformy oświaty, przydatne może być też wyjaśnienie, że do 2000 r. do czteroletniego Liceum przyjmowani byli absolwenci ośmioklasowej szkoły podstawowej. Od 2002 r. do LO trafiają absolwenci nowych gimnazjów. Liceum jest teraz szkołą trzyletnią.

Uczniowie czteroletniej szkoły średniej wybierali początkowo profil po klasie pierwszej, choć wstępne deklaracje składały już na początku nauki. Później wyboru dokonywano po klasie drugiej, co w praktyce wiązało się z tworzeniem klas od nowa. Po reformie oświaty oddziały o określonym nachyleniu tworzy się od klasy pierwszej. Obecnie są to profile: matematyczno-informatyczny, filologiczny, biologiczno-chemiczny, społeczno-ekonomiczny i humanistyczny. Warto zauważyć, że w ostatnich latach zdecydowanie udało się odbudować rangę profilu matematycznego. W tym roku oddziały o takim nachyleniu opuszczają absolwenci aż trzech klas.

W sumie w roku jubileuszowym do I Liceum Ogólnokształcącego uczęszcza 720 uczniów, z czego 280 przystąpiło w tym roku do nowej matury. Na marginesie warto zauważyć, że nie jest to pierwszy egzamin tego typu składany w szkole. W 2002 r. maturę w nowej formie zdawało 20 uczniów, była to największa ilość abiturientów w byłym województwie nowosądeckim.

Obwód szkoły obejmuje głównie wschodnią część powiatu limanowskiego. Kształcą się tu młodzież z 30 gimnazjów. Najwięcej licealistów stanowią absolwenci ZSS nr 3 w Limanowej. W roku jubileuszowym w I LO działają 23 oddziały, a nauka odbywa się na dwie zmiany.

„Nic, co minione, nie jest przeszłością ostatecznie zamkniętą.

Przeszłość trwa w teraźniejszości, uczestniczy też w kształtowaniu przyszłości.”

Ryszard Kapuściński

Szkoła z tradycjami

- Aby szkoła dobrze funkcjonowała musi ją coś wyróżniać. Nasza placówka jest najstarszą tego typu na terenie Ziemi Limanowskiej. Dlatego staramy się podtrzymywać jej chlubne tradycje - wyjaśnia dyrektor Stanisław Szewczyk.

Liceum ma własne logo, proporzeczyk, a wkrótce pojawi się jeszcze jeden wyróżnik placówki. Dużą wagę przykładają się także do podtrzymywania tradycji i przekazywania historii Liceum. Dla byłych absolwentów jednym z najważniejszych wydarzeń był obchodzony 10 czerwca 1995 r. Jubileusz 50-lecia Liceum. Uroczystość połączono z przekazaniem przez Radę Rodziców nowego sztandaru szkole. W wielopokoleniowym zjeździe absolwentów uczestniczyło ponad 500 osób.

- Dla mnie osobiście było to ważne wydarzenie, choćby ze względu na spotkanie z absolwentami szkoły, w tym m.in. z Panią Wandą Parkasiewicz-Czapską (rocznik 1945). Dzięki jej wspomnieniom udało się ustalić m.in. skład pierwszego grona pedagogicznego naszego Liceum - przyznaje dyrektor Szewczyk.

Minęło 10 lat. Wkrótce będziemy przeżywać jubileusz 60-lecia. Nie zabraknie czułych wspomnień, zabawnych historii, może czasem w oku zakręci się łza wzruszenia. Na moment znów wszyscy powrócą do swych najcudowniejszych młodzieńczych lat i z pewnością będą to miłe doznania, bo „wspomnienia są jak światła i barwy - podświetlają i retuszują przykrości naszego życia” (Joseph Wittig).

Jolanta Bugajska

Legionista, profesor paleontologii - Franciszek Bieda

„Mój wybór to afirmacja postawy wobec wyzwań Losu, dawania z siebie maksymalnie wszystkiego, w imię ideałów i wartości, które się wyznaje choćby miało się za to płacić ciągłym spalaniem się”.

Jerzy Robert Nowak

Owe idee i wartości już przed 80 laty realizował młody Franciszek Bieda z Sowlin koło Limanowej, gdy wstępował w szeregi Legionów, a dopełniał i ubogacał je jako późniejszy profesor UJ i AGH z tytułem dr. habilitowanego, nigdy nie odstępując od zasad, jakie wyniósł z patriotycznego domu starego rodu, którego posiadłości figurują w limanowskich księgach notarialnych już w XVII wieku.

Jest on prawdopodobnie pierwszym limanowianinem (virum clarissimum Franciscum Bieda oriundum Sowliny), któremu Uniwersytet Jagielloński nadał tytuł Doctoris Philophiae.

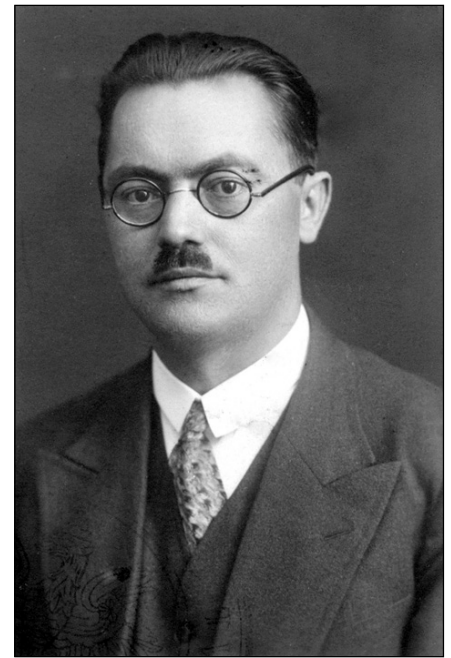
Franciszek Bieda urodził się 17 grudnia 1896 roku jako najstarszy syn Franciszka i Wiktorii z dziewięciorga ich dzieci (8 synów, 1 córka). Do Legionów Polskich wstąpił ochotniczo 21 sierpnia 1914 r., mając niespełna 17 lat i służył w nich do 16 kwietnia 1918 r., w tym prawie dwa miesiące

przebywał w Obozie Internowanych w Witkowicach.

Trudy życia frontowego i odniesione rany na froncie rosyjskim („przestrzałowe złamanie obu kości prawego przedramienia, rozległe blizny i częściowy zanik mięśni spowodowały 20% utratę zdolności zarobkowych” - zapis w książce inwalidzkiej nr 2044) - stanowiły poważną przeszkodę w kończeniu gimnazjum i kontynuowaniu studiów uniwersyteckich, co jednak dzięki swojej woli potrafił pokonać. A

oto karpackie miejscowości, gdzie brał udział w bitwach: Nadwórna, Nazwizów, Mołodków, Sokołówka, Huculszczyzna, Maryampol, Jampol, Krzywomozca, Buczacz, Jeziorany, Bortniki oraz walki pozycyjne na granicy bezarabskiej, Łużany i inne. Raniony został w dniu 10 czerwca 1915 r. pod Witelówką (dokument Legiony Polskie L. 51320 Karta Wojskowa, wydana przez Pułk Piechoty Legionów Polskich w dniu 5 VIII 1916r.).

11 listopada 1934 r. w 20 rocznicę wymarszu Legionistów z Ziemi Limanowskiej przybywa w rodzinne strony jako



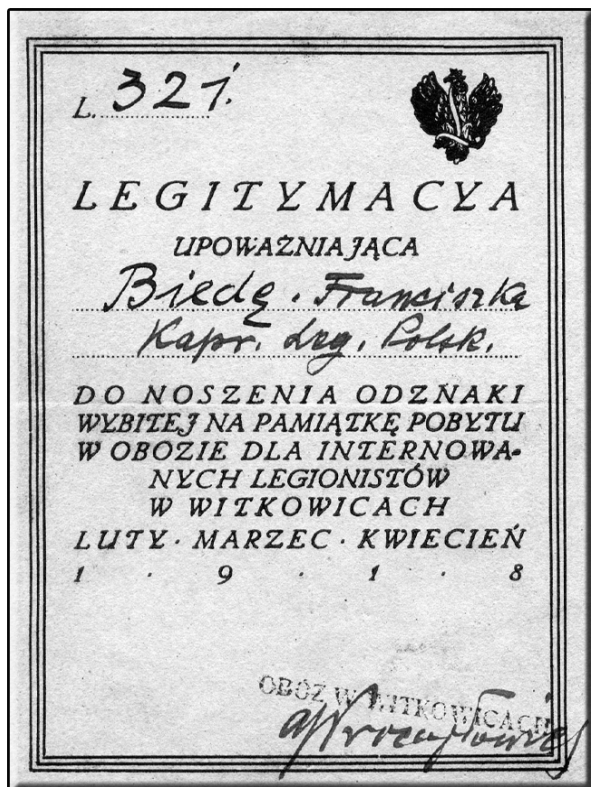
**Franciszek Bieda
(1896-1982)**

Delegat Okręgu Związku Legionistów z Krakowa i uczestniczy w odsłonięciu Pomnika Legionów w Łososinie Górnej wygłaszając przemówienie.

Po ukończeniu studiów geologicznych na Wydziale Filozofii UJ pełnił funkcję demonstratora w pracowni paleontologicznej (paleontologia - nauka o najdawniejszym życiu), a następnie - asystenta.

Do schorzeń pourazowych dołączyła się wnet ciężka choroba płuc, która wymagała długoletniego leczenia. O tych czasach wspominał profesor: „W pracowni paleontologicznej przy ul. Grodzkiej 53 pracowałem nad pracą doktorską w warunkach nader ciężkich - w nieopalanym często pokoju, ubrany w zimowy płaszcz, nękany chorobą i niedożywieniem.” Jednak te trudności młody asystent potrafił przezwyciężyć.

Pracę doktorską pt. „Otwornice pstrych ilów okolicy Ciężkowic” obronił w 1922 r. Od 1923 do 1929 r. kontynuował pracę dydaktyczną i naukową na uczelni pod kierunkiem trzech wybitnych profesorów J. Grzybowskiego, J. Nowaka i N. Friedberga.





Praca, godności, tytuły

Po śmierci profesora Grzybowskiego, który był promotorem pracy doktorskiej Franciszka, Bieda zostaje mianowany starszym asystentem pracowni. W 1929 r. wyjeżdża na studia zagraniczne. Najdłużej zatrzymuje się we Francji. Na terenie Szwajcarii przeprowadza liczne badania nad numulitami (pierwotniaki z gromady otwornic). Badania nad nimi przeprowadzał

również na terenie Austrii i Włoch. Zaowocowały one pracą habilitacyjną. Tytuł doktora habilitowanego uzyskał w 1933r. i wnet potem stopień docenta. Po odejściu z uczelni profesora Friedberga obejmuje obowiązki kierownika Zakładu Paleontologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1935 r. zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym. Jest to okres w życiu Profesora, w którym ogromną ilość czasu poświęcił własnym pracom naukowym. Nieżyjący już najbliższy współpracownik Profesora Wilhelm Krach tak o nim pisze: „Do najmiłszych jego wspomnień należał czas organizowania wycieczek paleontologicznych dla studentów i pracowników zakładu w najbliższe okolice Krakowa do odsłoniętych utworów geologicznych, obfitujących w skamieniałości (...). Była to dla niego sposobność do zrzucenia szat i godności profesorskich i przeobrażenia się w człowieka przystępnego, pełnego życia i humoru...”.

Po wkroczeniu we wrześniu 1939 r. niemieckich wojsk do Polski uchodzi, jak tysiące Polaków przed frontem na wschód, ale wnet szczęśliwie wraca do Krakowa. Tu udaje mu się uniknąć losu kolegów profesorów tylko dzięki temu, że nie poszedł na zebranie zwołane przez okupacyjne władze do UJ w celu rzekomego „otwarcia” uczelni i uniknął aresztowania i wywiezienia do obozu koncentracyjnego w Gusen w Austrii, gdzie większość z nich została zamordowana.

Po zamknięciu przez Niemców zakładu geologii i paleontologii prof. Bieda przez pewien czas przebywał w rodzinnej wsi Soliny koło Limanowej. Po wojnie wrócił do Krakowa i podjął pracę w filii byłego Polskiego Instytutu Geologicznego w Warszawie, która mieściła się w Krakowie.

Od nowa rozpoczął się intensywny jego udział i trud pracy dydaktycznej i naukowej. W tym czasie wykłada geologię i paleontologię oraz inne przedmioty w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, gdzie zostaje dziekanem na Wydziale Przyrodniczo-Geograficznym. Po wielu zmianach reorganizacyjnych, których dokonywano w PRL został kierownikiem katedry Paleontologii na AGH, gdzie nadal kontynuował pracę naukową.

W 1946 r. zostaje mianowany profesorem zwyczajnym. Jego zainteresowania skupiają się na poszukiwaniu ropy naftowej w utworach fliszowych Karpat.

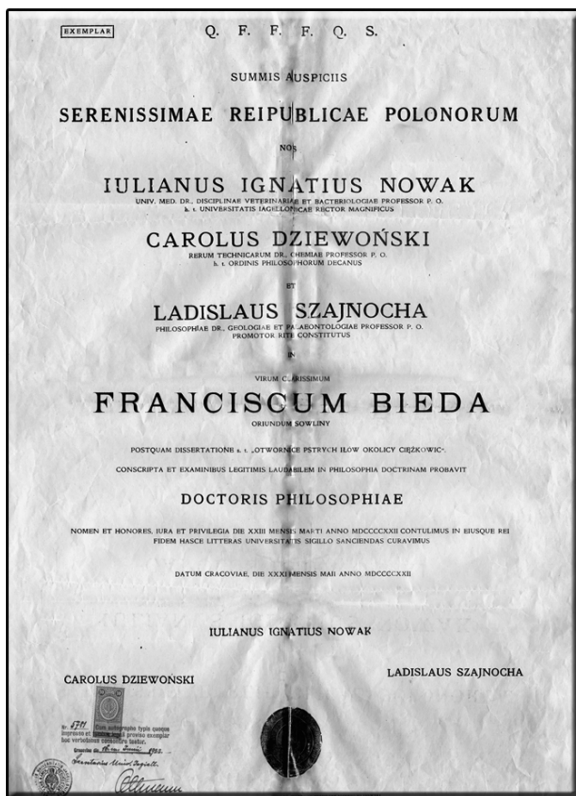
Osiągnięcia naukowe

Franciszek Bieda był człowiekiem wyjątkowo skromnym i niewiele mówił o sobie. Wspomniany już wyżej Wilhelm Krach powiedział też o nim: „Raz tylko odsłonił rąbek swego prywatnego życia wspominając z uznaniem o swojej żonie (Józefa ze Zwolińskich), że całe swoje życie poświęciła dla ratowania jego zdrowia, że wyciągała go z ciężkich opresji, stwarzając mu w domowym zaciszu należyte warunki życia i pomagała mu także w pracach naukowych”.



Józefa ze Zwolińskich Biedowa - żona prof. F. Biedy.

(ciąg dalszy na stronie 28)



W dziesiątą rocznicę poświęcenia...

*Czas odemknąć drzwi kaplicy,
Zapalcie lampy i świecy.
(Adam Mickiewicz)*

Kaplice lub teren, na którym stoją, to miejsca szczególne, wybrane – miejsca święte. W kaplicach i przy nich gromadzi się lokalna społeczność, a więc są miejscami wspólnego dobra – pomnażania wiary i wychowywania młodego pokolenia, które jest przyszłością narodu. Ojciec Święty Jan Paweł II – nasz wielki rodak często przypominał tę fundamentalną prawdę, że młodzież jest przyszłością narodu, kiedy mówił: *Wy jesteście przyszłością świata i nadzieją Kościoła – moją nadzieją.*

Takim świętym, wybranym miejscem, gdzie gromadzi się również młodzież, jest między innymi kaplica – votum Rodziny Wojtasów przy ul. Leśnej w Limanowej. Wspominam o niej dzisiaj, gdyż przed dziesięcioma laty, tj. 3 Maja 1995 r. ks. bp Piotr Longin Bednarczyk (1914–2001) – nasz wspałały Rodak limanowski wraz z ks. prałatem Józefem Porębą poświęcili tę kaplicę. Jej poświęcenie – na wieczną rzecz pamiątkę – było z jednej strony wielkim darem, jaki Rodzina pp. Wojtasów wraz z sąsiadami przekazała miejscowej społeczności, by mogły się tu odbywać codzienne nabożeństwa Majowe i nabożeństwa Różańcowe, z drugiej zaś strony był to akt dziękczynienia Rodziny pp. Wojtasów za otrzymane łaski, między innymi za powrót Ojca z wywózki na roboty w czasie okupacji do Niemiec (w okolice Akwizgranu – Aachen, Nadrenia Północna-Westfalia) oraz wiele jeszcze innych łask, których Rodzina pp. Wojtasów doświadczyła. Kaplica ta jest więc stróżem przeszłości, jak również stróżem wiary ojców naszych. Nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz tak pisał:

*Czas odemknąć drzwi kaplicy,
Zapalcie lampy i świecy.
Przeszła północ, kogut pieje,
Skończona straszna ofiara,
Czas przypomnieć ojców dzieje.
(A. Mickiewicz, *Dziady. Upiór*,
w. 513–517).*

KAPLICA – VOTUM PRZY UL. LEŚNEJ

Tak, czas przypomnieć ojców dzieje, dzieje zaborów, powstań narodowych, wojen światowych (I i II wojny), jak również i czasy wyzwolenia spod i od Skończyły się więc czasy zniewolenia, przede wszystkim zniewolenia umysłów, przeszła północ mrocznych dziejów ojczystych, zapał kogut – zwiastun świtu, odmiany życia i nowego Jutra.

Ojczyzno nasza,
Matko bolesna!
Spełniona czasza
Łez i bezkresna
Męka stuleci,
Która cię truła!
Nad tobą świeci
Wolna kopuła!

(Leopold Staff (1878–1957)
Ojczyzno nasza, w. 1 – 8)

Tak, teraz świeci wolna kopuła: *Niebo gwieździste nad nami, a prawo moralne w nas* – przypomina nam filozof Emanuel Kant, dyscyplinując nas tym samym do przestrzegania tych moralnych praw. Prawa moralne są więc prawami ku wolności, a nie od Teraz tylko od nas zależy, co z tą wolnością zrobimy i jak ją zagospodarujemy. Rodzina pp. Wojtasów dobrze wiedziała, że zbudowanie tej nowej odzyskanej wolności trzeba rozpocząć wraz z Bogiem, gdyż *Bez Boga ani do proga*. Wiedziała również i to, że najważniejszym jest być blisko ludzi i Boga. Zbudowała więc kaplicę dziękczynną – votum.

Czas więc przypomnieć dzieje powstania tej jednej z wielu kaplic, jakie znajdują się na uroczej Ziemi Limanowskiej i w samej Limanowej, tym bardziej, że powstała ona u zarania III Rzeczypospolitej – w wolnej i niepodległej już Polsce. Przeszłość stała się więc czasem narodzin. W pobliżu, gdzie dziś stoi ta uroczą kaplicę Rodziny Wojtasów, znajdowała się niegdyś kaplica nasłupna, przy której ludzie zbierali się w majowe wieczory i modlili się przy śpiewie i odmawiali Litanię Loretańską. Przy przebudowie drogi



ROKU P
3 MAJA
POŚWIECENIA KA
Bp. PIOTR E
W OBECNOŚCI
JÓZEFA PORĘB
I KSIĘŻY PARAFI

kaplicę trzeba było przesunąć, więc przy tej sposobności, w pobliżu tego miejsca bracia Wojtasowie: Maciej, Kazimierz i Marek postanowili wznieść większą, murywaną kaplicę. Kaplica położona jest przy ul.

Leśnej, a więc na szlaku pątniczym z Bazyliki na Miejską Górę, gdzie znajduje się Krzyż Jubileuszowy, postawiony na

GALERIA

Sławne ulice

Granicy Wieków. Kaplica p.w. *Matki Boskiej Limanowskiej*, o kwadratowym rzucie, posadowiona jest na platformie (w więc kilkustopniowym podmurowaniu) i nakryta jest dachem „krzyżowym”; dwoma krzyżującymi się (również kalenicami) dachami siodłowymi. Kaplicę wieńczy sygnaturka o „neobarokowo-średniowiecznych” formach. Na fasadzie kaplicy, po obu stronach wejścia, znajdują się dwie tablice.



PAŃSKIEGO
1995
KAPLICY DOKONAŁ
BEDNARCZYK
KS. PRAŁATA
Y – PROBOSZCZA
LIMANOWSKIEJ

Tablica, umieszczona po lewej stronie, nosi następujący napis: *Kaplicę Tę ku chwale Bożej wybudowali Bracia Wojtasowie: Maciej, Kazimierz, Marek z pomocą Józefa Wróbla, według projektu architekta Wojtka Struzika*

w Roku Pańskim 1994. Natomiast tablica, umieszczona po prawej stronie, informuje, że: *Roku Pańskiego 3 Maja*

wejściowy, prowadzący do kaplicy, wyłożone zostały piaskowcem w formie mniejszych i większych regularnych ciosów kamiennych, ułożonych na przemian, który to zabieg w języku sztuki zwie się alternującym boniowaniem. Zarówno kwadratowy rzut kaplicy, jak i koliste okna i kamieniarka wokół okien, to wyraźne odwołanie się do kaplic przy Bazylice limanowskiej, natomiast narożne lizeny, to z kolei nawiązanie do kaplicy – mauzoleum na cmentarzu parafialnym. Tych nawiązań i odwołań do miejscowej architektury jest zresztą dużo więcej, gdyż np. wejście o łuku ostrym – „gotyckim”, to przypomnienie wejścia z kaplicy – votum Roku 1920 Rodziny Jońców z cmentarza komunalnego, z kolei cebulasty hełm sygnaturki, to wyraźne odwołanie się do pierwowzoru, jakim jest Bazylika limanowska, a jej zwieńczenie to swobodne nawiązanie do zwieńczenia kaplicy

MB Częstochowskiej, przy ul. Tadeusza Kościuszki. Krzyżowy dach z kolei jest odautorską projekcją architekta i dobrze komponuje się na tej Krzyżowej Drodze ku szczytowi Miejskiej Góry, gdzie stoi monumentalny Krzyż Jubileuszowy, rozpościerający swe ramiona na całą Polskę. W szczycie frontowym, nad ostrołukowym wejściem do kaplicy, znajduje się kapliczka metalowa – kopia kapliczki, która stała się zachętą do postawienia tej większej. To

Kaplica przy ul. Leśnej ma bardzo dobre proporcje i dobrze „siedzi” w terenie tak pod względem architektoniczno-urbanistycznym, jak i krajobrazowym. Ta niewielka kaplica jest na tyle duża, że kapłan może w niej odprawić Mszę świętą. Wewnątrz kaplicy, na ścianie czołowej widnieje duże malowidło, wykonane przez miejscowego artystę Wiesława Mamakę, przedstawiające Bazylikę limanowską – kościół-pomnik 100 rocznicy Konstytucji 3 Maja. To malowidło przypomina nam ważną datę w dziejach ojczyznianych i dziejach tej lokalnej małej ojczyzny, jaką jest Limanowa. Przypomina nam ono zarazem związki Bazyliki – jedyne kościoła-pomnika 100-rocznicy Konstytucji 3 Maja w Polsce z tą kaplicą. Poniżej malowidła znajduje się ołtarz, na którym centralnie stoi mała puszcza-tabernakulum, a obok lichtarze. Natomiast przy wejściu, po prawej stronie wisi na ścianie krucyfik, wykonany przez ludowego artystę.

Owe formy heterogenne kaplicy, jak np. łączenie w sygnaturce form „barokowych” ze „średniowiecznymi”, to objaw postmodernistycznych zabiegów, jakie świadomie zastosował tu architekt, by zwiazać tę architekturę z regionem (J. Sz. Wróński *Szlakiem limanowskich kaplic*, „Echo Limanowskie”, nr 108/2003, s. 24–27).

Tradycja lokalnego budownictwa trwa zatem nadal w tej ciekawej i niezwykłej pod względem zapisu historycznego kaplicy. Poza tym jej kontekstualizm polega między innymi i na tym, iż strukturą dachu nawiązuje ona do stojącego nieco wyżej domu mieszkalnego pp. Wojtasów, zaprojektowanego zresztą przez tego samego architekta. Ta kaplica, podobnie jak kaplica votum Rodziny Sułkowskich, stojąca przy skrzyżowaniu ulic Jabłonieckiej z Wiejską, jest dobrym przykładem budowania Domowego Kościoła pośród swoich i zarazem votum, czyli darem składanym Opatrzności i Matce Najświętszej za otrzymane dary.

Gdy w majowe wieczory od murów tyłu limanowskich kaplic i kapliczek odbija się gromki śpiew: *Po górach dolinach...* i biegnie on ku leśnym szczytom, ku Krzyżowi Jubileuszowemu na Miejskiej Górze, miejscowy poeta, pomny dziedzictwa, jakie niosą z sobą Majowe Nabożeństwa przy kapliczkach, dedykuje nam do przemyślenia i refleksji następujące słowa:

PORTRETÓW cz. 26

i ich osobliwości

1995 poświęcenia kaplicy dokonał bp Piotr Bednarczyk w obecności ks. Prałata Józefa Poręby – proboszcza i księży parafii limanowskiej.

Kaplica posiada kamienne podmurowanie, naśladujące m.in. wątek kamieniarski z Bazyliki. Naroża kaplicy ujmują lizeny, nakryte daszkami kapnikowymi, tworzącymi rodzaj gzymsu koronującego. Zarówno koliste okna (w elewacjach bocznych), jak i otwór

piękny zabieg, piękne memento i apel wysyłany ku przyszłości, że nie należy porzucać starych kaplic, które w swoim czasie pełniły bardzo ważną rolę i funkcję. Tu się należą ogromne słowa uznania zarówno fundatorom, jak i architektowi za niezwykłą wrażliwość w tym względzie. Ta kapliczka w kaplicy przypomina nam o dziejach ojczyznianych, które dzieją się na naszych oczach i zarazem zająbiają jak ogniwa łańcucha historii.

Legionista, profesor paleontologii - Franciszek Bieda

Maj przydrożny
Litaniami się wyzłocił
maj przydrożny,
gdzie kapliczki
przystrojone ludźmi
stoją.

Tam pieśń lotna
ku niebiosom
głośno woła,
w niej nadziei
mieszka więcej,
niż wśród nas.
Tu miłości
słychać szeptem
szumne skrzydła,
łaski nieba,
która wichrem
przez świat wieje
i ta cisza,
ta najcichsza,
ta jedyna,
w której ukrył
Bóg mą wiarę
i nadzieję.

I ten żar,
ogromny żar
węgli gwoździ,
ten, co pali
moją duszę
współcierpiącą,
tak mnie złamie,
tak mnie zetrze,
tak mnie skruszy,
aż ożyje latoroślą
niewiedną.

Zbigniew
Kazimierz Wrona
Limanowa



Wewnątrz kaplicy, na ścianie czołowej widnieje malowidło wykonane przez Wiesława Mamaka - przedstawiające bazylikę limanowską.

Prof. dr Franciszek Bieda dzięki niesamowitej pracowitości, cierpliwości i wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów położył wielkie zasługi dla rozwoju polskiej nauki w dziedzinie paleontologii czyli odkrywania tajemnic ziemi i jej skał. Zdobyte odkrycia i wiedzę potrafił pięknie opisywać i popularyzować w swoim kraju i za granicą, z którą utrzymywał żywe kontakty naukowe. Był stałym członkiem francuskiego towarzystwa geologicznego w Paryżu. W jego dowodzie osobistym poza Konsulatem Francuskim (1929 i 1930) oraz Włoskim (1930) można zobaczyć także pieczęcie i wpisy Konsulatów: Niemiecki (1929 i 1930) i Republiki Czechosłowackiej (1929 i 1930).

Jako naukowiec był w Polsce jedynym specjalistą od dużych otwornic, ważnych dla ustalenia wieku skał fliszu karpackiego, przydatnych w poszukiwaniu ropy naftowej i gazu ziemnego.

Profesor Franciszek Bieda odznaczał się szeroką wiedzą i znajomością przedmiotu. Do użytku wyższych uczelni w Polsce opracował i wydał obszerny podręcznik paleontologii. Niezależnie od tego redagował i wydawał zeszyty popularno-naukowe (Biblioteczka muzeum Ziemi). Oto niektóre tylko ich tytuły: „Co wiemy o początkach życia na ziemi”, „Dzieje starożytne skorupy ziemskiej”, „Średniowiecze dziejów ziemi”, „Pierwszy okres ery nowożytniej ziemi” itp. Bibliografia jego prac zamyka się w ok. 100 pozycjach, z czego ok. 30 - to prace ściśle naukowe. Resztę stanowiły referaty i prace popularyzatorskie.

Ostatnie lata Profesora

Pogarszający się z każdym rokiem stan jego zdrowia, zwłaszcza stopniowa utrata wzroku a równocześnie niespodziewana śmierć żony (1979) doprowadziły do załamania się odporności psychicznej Profesora, która przez całe jego dotychczasowe życie okazywała się wręcz niezawodną. Tym razem doprowadziła do przerwania wciąż fascynujących go prac i badań naukowych. Zmarł 19 września 1982 r., przeżywszy 85 lat.



Wybrane odznaczenia jakie otrzymał prof. Franciszek Bieda w uznaniu swoich zasług.

Wyrazem uznania zasług Profesora były przyznawane mu liczne nagrody, dyplomy, medale (np. Zasłużony dla Polskiej Geologii), odznaczenia i krzyże. Pierwszy z nich to Krzyż Niepodległości, który otrzymał w swej młodości (będąc w randze kaprala) jako żołnierz legionista. Kolejne to: Złoty Krzyż Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. W 1944 otrzymuje biały krzyż „Polonia Restituta” (od władz Polski Podziemnej), następnie Złoty Krzyż Zasługi, a w 1972r. Starszyzna Legionowa Miasta Krakowa nadaje prof. dr. Franciszkowi Biedzie tytuł Kawalera „Virtuti Civili” za jego zasługi w pracy nad utrwaleniem pamięci minionej epoki Legionowej i chwały jej oręża.

Na cmentarzu Rakowickim w dniu 25 września żegnali go w Krakowie liczni uczestnicy pogrzebu - rodzina z Krakowa i Limanowej, nieliczni już przyjaciele z pola walk o niepodległość Polski, koledzy profesorowie WSP, UJ i AGH, pracownicy katedry paleontologii, przedstawiciele władz państwowych i instytucji naukowych i liczni jego uczniowie.

Postać Profesora dra Franciszka Biedy pozostanie dla młodego pokolenia Polaków zawsze żywym i nieskazitelnym wzorem walki, nauki i pracy w służbie Ojczyźnie i Narodowi.

Władysław Fraczek

Redakcja dziękuje wice wójtowi Gminy Limanowa panu Franciszkowi Biedzie za udostępnienie materiałów dotyczących prof. Franciszka Biedy.

Drugie Ogrody Poezji w Limanowej

W zabytkowych pomieszczeniach dawnego dworu Marsów w połowie maja odbyły się już drugie Ogrody Poezji w Limanowej, z udziałem znanych poetów klubu literackiego „Sądectczyzna”. Dlaczego właśnie wybrano dwór Marsów, a nie inne obiekty?

Po pierwsze: atmosfera, jaka panuje we wnętrzach zabytkowego dworu, całkowicie odpowiada nastrojowi tego rodzaju spotkań. Po drugie: dwory szlacheckie były zawsze ostoją i promotorem naszej polskiej kultury. Wspomnę chociażby sławne czwartkowe obiady organizowane przez naszego króla Stanisława Poniatowskiego. Sam Król patronował i opiekował się poetami i artystami. A dzisiaj...? Aż łza się w oku kręci na



Grupa poetów Klubu Literackiego „Sądectczyzna”.



W ogrodzie p. Antoniego Mamaka (drugi od lewej).

wspomnienie tamtych czasów. Tym razem swoje utwory czytali wszyscy członkowie klubu „Sądectczyzna” oraz zaproszeni goście z Limanowej i Mszany Dolnej. Organizatorzy pragną, aby w przyszłości tego rodzaju spotkania miały szeroki, ogólny charakter, a nie odbywały się w formie konkursu, w którym może zaprezentować swoje utwory tylko nieliczna grupa wybranych uczestników. W przyszłości planuje się zaprosić do udziału w tych spotkaniach młodzież szkół ponadpodstawowych z Limanowej i okolic.

Jestem pewny, że wśród młodzieży są zdolni, młodzi poeci, którzy dobrze piszą, a swoje utwory po prostu odkładają do szuflady. Dajmy im szansę debiutu!

Spotkanie uświetnili wspaniałą oprawą muzyczną artyści Państwowej Szkoły Muzycznej w Limanowej.

mu mogliśmy przyjąć i ugścić wszystkich uczestników.

Po występach w Muzeum Ziemi Limanowskiej wszyscy poeci i część zaproszonych gości przeniosła się do ogrodu przy ul. Leśnej. Jakże mogło być inaczej? Przecież sama nazwa mówi: „Ogrody Poezji”. Szczególną atrakcją było odsłonięcie wielkogabarytowej rzeźby Chac Mool z cywilizacji Majów. Jest to druga tego rodzaju rzeźba w ogrodzie. Pierwsza przedstawia głowę Olmeka z indiańskiego plemienia uważanego za wynalazcę hieroglifów i kalendarza. Chciałbym, aby

Dzięki ich występom spotkanie miało uroczysty charakter, za co serdecznie dziękuję wykonawcom, dyrektorowi i paniom prowadzącym zespół.

Podziękowania kieruję również do p. Jana Wielka za udostępnienie tak pieczołowicie strzeżonych sal dworu. Władzom miasta dziękuję za dofinansowanie całej imprezy, dzięki czemu

tego rodzaju rzeźby pojawiały się w moim ogrodzie na takie okazje co roku.

A może w przyszłości powstałoby w tym miejscu muzeum kultury starożytnych Indian i innych kultur. Miejsce jest piękne. Byłoby to jedyne muzeum tego rodzaju na naszym terenie, drugie po muzeum w Puszczykowie koło Poznania, a jednocześnie nie lada atrakcją dla młodzieży szkolnej i turystów idących pod Krzyż Jubileuszowy na Miejskiej Górze.

Potrzeba tylko na to trzech rzeczy, o których już wspominał Napoleon.

Apeluję do wszystkich miłośników starożytnych kultur indiańskich, jeżeli są zainteresowani moim pomysłem, o współpracy. Początek został już zrobiony.

Antoni Mamak

Fot. archiwum A. Mamak



Głowa Olmeka. Jedna z dwóch rzeźb w ogrodzie p. Mamaka.

Choć Edward Goliński, czołowy zawodnik i prezes Limanowskiego Klubu Kyokushin Karate ma na swoim koncie tytuły mistrza Polski, brązowy i srebrny medal Mistrzostw Europy (Baia '2003, Warszawa '2004) na imprezie o najwyższej randze miał okazję wystąpić po raz pierwszy.

Goliński czwarty na świecie!

Już samo powołanie do kadry narodowej na Mistrzostwa Świata, które na przełomie kwietnia i maja odbywały się w Japonii - kolebce stylu kyokushin – było ogromnym wyróżnieniem dla limanowianina. Wyjazd do Tokio poprzedził ciężki trening, udział w zgrupowaniach kadrowców i... zrzucanie kilkunastu kilogramów, gdyż zgodnie z zaleceniem shinhana Andrzeja Drewniaka, trenera kadry narodowej – Goliński miał wystartować w kategorii lekkiej (do 70 kg). W wypowiedziach przed zawodami trener nie krył, że jego podopiecznych czeka trudne zadanie, gdyż przyjdzie im się zmierzyć z największymi potęgami, takimi jak: Japonia, Iran czy Rosja. Wymienił jednak kilka nazwisk zawodniczek i zawodników, na których bardzo liczy, nie zabrakło wśród nich i naszego limanowianina. W pierwszej rundzie Golińskiemu sprzyjało szczęście, gdyż trafił na wolny los, jednak grupa, do której trafił była bardzo silna i złożona z samych Japończyków. W kolejnych etapach stoczył dwie walki z reprezentantami gospodarzy zakończone efektownymi zwycięstwami przez wazari. W

walce o finał na jego drodze stanął Kazuhisa Kai, ze słynnej szkoły Nakamury. Po wyrównanym pojedynku sędziowie zdecydowali, że to jednak przeciwnik Golińskiego będzie walczył o złoto. Jako że w zawodach tego rodzaju nie ma bezpośredniej walki o brązowy medal - o kolejności miejsc przesądziła waga – drugi z pokonanych w półfinale zawodników - Toshichika Aoyama - okazał się lżejszy od limanowianina i to jemu przypadło w udziale trzecie miejsce, a Golińskiemu czwarte. Jak na debiut, to bardzo dobry wynik, szczególnie, że w pierwszych rundach zawodów przypadło wiele znakomitości – między innymi aktualny mistrz Europy. Wyprawa do Kraju Kwitnącej Wiśni upłynęła nie tylko pod znakiem zawodów, była również okazją do



Edward Goliński - 3 DAN - wicemistrz Europy w kategorii Open oraz czwarty na świecie.

zwiedzania stolicy i udziału - wraz z innymi czołowymi zawodnikami z całego świata - w treningu prowadzonym przez prezydenta Międzynarodowej Organizacji Kyokushin kancho Shokei Matusi wraz z takimi sławami kyokushin, jak: Bobby Lowe, Kyosuke Machina, Yuzo Goda, Sesji Isobe, Peter Ghong. Mamy nadzieję, że wkrótce w ślady senseia pójdą kolejni zawodnicy LKKK. A jest w czym wybierać, w szeregach klubu wyróżnia się Zbigniew Goliński, który od wielu lat jest powoływany do reprezentacji narodowej i ma na swoim koncie brąz na Mistrzostwach Europy, a także Zbigniew Gagola, Piotr Jasica, Marek Jasica i Robert Sukiennik, którzy utrzymują się w czołówce krajowej i Makroregionu Południowego oraz kadra młodzików, która już próbuje dorównać starszym kolegom.

**Tekst: Agnieszka Jarzębińska
Fot. archiwum KKK**



Kadra narodowa na mistrzostwach świata w Japonii - Edward Goliński trzeci z lewej.

Potrzebna jest współpraca

„Gold Drop” jest firmą otwartą, chętną do współpracy oraz wymiany doświadczeń. Taką funkcję spełniają coroczne spotkania zarządu z pracownikami oddziałów handlowych. Ostatnie z nich odbyło się od 19 do 21 maja br. w Kazimierzu nad Wisłą. Firma stale współpracuje ze środowiskiem lokalnym m. in. poprzez działalność w Powiatowej Radzie Przedsiębiorczości, której przewodniczy prezes Zarządu „Gold Dropu”, Stanisław Gągała.

Spotkanie w Kazimierzu

Tegoroczne spotkanie z dystrybutorami „Złotej Kropli” poświęcone zostało pozytywnemu umotywowaniu do pracy. „Umówiliśmy się, że nie będziemy tym razem rozmawiać o błędach, niezdrowej konkurencji między oddziałami czy o zaległościach płatniczych” – dzieli się swymi wrażeniami prezes Stanisław Gągała. „Skupiliśmy się na sukcesach firm dystrybutorskich i na podstawie analizy ich przyczyn, przedstawiciele stworzyli strategię działania na najbliższy rok. Pozytywna motywacja jest szczególnie potrzebna, gdyż obecny rok należy do bardzo trudnych na rynku. Firmy odnotowały wzrost kosztów, spadają wskaźniki ekonomiczne, zmniejsza się rentowność. Unia Europejska stwarza co prawda możliwości eksportu, ale w przypadku chemii gospodarczej nie jest on opłacalny – przy dużych odległościach koszty transportu przewyższają zyski”.

Uczestnicy konferencji wysłuchali wykładu prof. Tadeusza Wawaka, kierownika Zakładu Ekonomii Stosowanej UJ, poświęconego znaczeniu norm jakościowych, a zwłaszcza jakości obsługi klienta. Podczas spotkania wręczono 6 nagród finansowych dla najlepszych oddziałów oraz statuetki „Złotej Kropli” przeznaczone dla przyjaciół firmy. Otrzymali je: wiceprezes Małopolskiego Związku Pracodawców Eugeniusz Batko, burmistrz Marek Czeczotka, właściciele firmy „Impuls” Grażyna i Kazimierz Wojtasowie.

Spotkanie w Kazimierzu uczestnicy uznali za najbardziej udane spośród dotychczas zorganizowanych. Być może sprawił to urok Kazimierza, bo jak zapewnia przewodnik „kto odwiedzi miasteczko, zawsze wyjedzie zadowolony”. Następne, jubileuszowe spotkanie (w przyszłym roku upłynie 15 lat od założenia firmy) odbędzie się w czerwcu 2006 r. w siedzibie „Złotej Kroplki” w Limanowej.

Jak leczyć... bezrobocie

Problemowi bezrobocia została poświęcona sesja Powiatu, która odbyła się 25.05 br. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Rady Przedsiębiorczości Powiatu Limanowskiego. „Bezrobocie można porównać do choroby” – powiedział prezes Rady Przedsiębiorczości Stanisław Gągała. „Trzeba szukać lekarstwa, ale też środków profilaktycznych”. Zdaniem prezesa S. Gągały, Limanowej nie jest potrzebny specjalny program działań przeciw bezrobociu, należy natomiast stworzyć sprzyjające warunki dla rozwoju przedsiębiorczości. Za to odpowiedzialne są samorządy lokalne. Do obowiązków władz samorządowych należą m. in.: opracowanie planów przestrzennej zabudowy z wydzieleniem stref przemysłowych, zadbanie o infrastrukturę (kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, dostęp do wody, gazu, energii elektrycznej, dobra sieć dróg dojazdowych), ustalenie dogodnych stawek podatków lokalnych, przygotowanie terenów pod inwestycje (wykup gruntów od prywatnych właścicieli). Jeśli te obowiązki



Rozstrzygnięcie konkursu na najwyższe wzrosty sprzedaży za 2004 r.

będą należycie wypełniane, atrakcyjne warunki zachęcą inwestorów – być może uruchomiona zostanie „reakcja łańcuchowa”, tzn. że jedna inwestycja pociągnie za sobą następną. W ten sposób powstaną nowe miejsca pracy.

Opinię prezesa „Gold Dropu” – jednego z największych i dynamicznie rozwijających się zakładów na Limanowszczyźnie przyjęto z zainteresowaniem.

Nowe inwestycje w „Gold Dropie”

W związku z przekształceniem się „Złotej Kroplki” w duże przedsiębiorstwo rozpoczęto nowe inwestycje. Jedną z nich jest uruchomienie nowej linii do produkcji mleczka „DIX”. Połowę środków pozyskano z funduszy unijnych. „Będzie to nowoczesna, częściowo zautomatyzowana linia” – mówi wiceprezes Stanisław Maciuszek. „Nowa hala powstaje w miejscu, gdzie rozpoczęła się produkcja pierwszych wyrobów „Gold Dropu”. Do chwili obecnej mieścił się tam magazyn, aby przystosować pomieszczenie do nowych wymogów, wymieniliśmy posadzkę, zostały założone odpowiednie zabezpieczenia przed skażeniem środkami chemicznymi, zamontowano urządzenia wentylacyjne. Rozpoczynamy montaż zakupionych maszyn, są to: stacja mieszalniczo-magazynowa, maszyna rozlewnicza, dokręcarca, zespół etykietujący, drukarka, stół obrotowy, tunel zgrzewający i obwijarka. Wydajność nowej linii wynosi ok. 3 tys. butelek na godzinę”.

Nowa hala produkcyjna, która zostanie otwarta 20 czerwca, jest pierwszą z tegorocznych inwestycji. O kolejnych napiszemy w lipcowym numerze „Echa”. W nim również znajdzie się relacja z wręczenia firmie Szóstego Diamentu do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu podczas Letniej Gali BCC.

Ilona Machowicz-Jurowicz

Orkanowe ślady

*Tę krainę kęp i wiecznej nędzy
Okryły mgły
I osnuły na kształt lotnej przędzy,
Polne krzewy i drzewa i chaty
Zaodziały w płaszcz haftem bogaty...*

Władysław Orkan /1975-1930/

Wypowiedź M. Poręby zatytułowana „Z Niedźwiedzia na Turbacz” niech będzie dla nas zaproszeniem na wycieczkę „Orkanowymi śladami”.

Zapraszam na wycieczkę „Z Niedźwiedzia na Turbacz” - trasą piewcy Gorców Władysława Orkana.

Zielony szlak prowadzący z niewielkiej wioski leżącej po północnej stronie Gorców należy do najpiękniejszych krajobrazowo i bardzo urozmaiconych turystycznie. Wycieczkę rozpoczniemy na niewielkim rynku pod pomnikiem W. Orkana przeniesionym tutaj z N. Targu w sierpniu 2000 roku. Można powiedzieć, że Orkan powrócił do swojej dziedziny. Po zachodniej stronie za domami znajduje się cmentarz o wielowiekowej tradycji, na którym spoczywa Maria Smreczyńska, pierwsza żona pisarza, oraz jego ukochana córka

Konkursy krajoznawcze i krasomówcze organizowane przez KMPTTK w Limanowej od roku 1978 zawsze cieszą się licznym uczestnictwem młodych krajoznawców z terenu działania limanowskiego oddziału PTTK. „Orkanowe ślady” to temat konkursów, które odbyły się w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej 17 maja bieżącego roku.

W konkursie krajoznawczym trzyosobowe drużyny reprezentujące szkoły z Limanowej, Łukowicy, Krosnej, Ujanowic i Siekierzyny udzielały pisemnych odpowiedzi na pytania związane z postacią Władysława Orkana. Oceniane były też przygotowane wcześniej przez uczestników graficzne prezentacje miejsc związanych z postacią pisarza, wraz z ich krótkim opisem. W kategorii szkół podstawowych i gimnazjów I miejsce z niewielką przewagą nad pozostałymi zajęły drużyny Zespołu Szkół nr 2 w Limanowej.

W konkursie krasomówczym uczestnicy prezentowali teksty o postaci poety, jego twórczości i miejscach z nim związanych. W bardzo interesujący sposób przedstawiło swoje tematy czternastu uczniów z Limanowej / ZSS nr 2 i 3/, Ujanowic i Łukowicy. Najlepszymi krasomówcami zostali Magdalena Poręba uczennica klasy I gimnazjum, oraz Natalia Ślęzyk z klasy IV szkoły podstawowej, obydwie z Zespołu Szkół nr 3 w Limanowej.



Pomnik Władysława Orkana w Niedźwiedziu przeniesiony z Nowego Targu w sierpniu 2000 r.



Grób Marii i Zofii Smreczyńskich w Niedźwiedziu - pierwszej żony i córki Władysława Orkana.
fot. Jerzy Bogacz





Komisja konkursowa doceniła pomysły i oryginalne podejście do zagadnienia. Szczególne uznanie w oczach jurorów uzyskał fragment, w którym Filip przedstawił swe refleksje dotyczące równego poziomu wykształcenia i startu w dorosłe życie dzieci i młodzieży krajów europejskich. Prawa człowieka i idee równości oraz problematyka pracy i zatrudnienia to również ciekawe spojrzenie młodego limanowianina na specyfikę integracji europejskiej.

Do udziału w konkursie zachęcił go nauczyciel wiedzy o kulturze i jednocześnie opiekun Szkolnego Klubu Europejskiego „EUROKONTAKT” mgr Leszek Mordarski, pod którego opieką dydaktyczną pracował uczeń.

Filip Golonka odebrał okolicznościowy dyplom i bilet do Brukseli z rąk wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego dr. Janusza Onyszkiewicza na spotkaniu laureatów konkursu w Krakowie, z zapewnieniem zwiedzenia Brukseli i Parlamentu Europejskiego.

Informacje Górami i Doliną na stronach: 6, 7, 8 przygotowali: Jolanta Bugajska, Rafał Jasica, Alicja Kulma, Stanisława Obrzut, Stanisław Ociepka, Piotr Ociepka, Stanisław Strug.

Informacja

Kierownik USC Miasta Limanowa informuje, że każdej parze małżeńskiej zamieszkałej na stałe w Limanowej, która obchodzi 50-lecie pożycia małżeńskiego organizuje na ich życzenie uroczystość jubileuszową w Urzędzie Miasta Limanowa.

W związku z taką możliwością prosimy o kontakt z wyprzedzeniem półrocznym z Kierownikiem USC w Limanowej ul. J. Pawła II 9, tel. 33-72-198 lub 33-72-054 wew.59 w celu:

- ustalenia, gdzie i kiedy zostało zawarte małżeństwo,
- przedłożenia odpisu aktu małżeństwa, jeżeli zostało zawarte poza terenem działania USC Limanowa,
- wystąpienia z wnioskami do Prezydenta RP o nadanie medalu „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”,
- ustalenia daty uroczystości.

Danuta Szewczyk

Zofia. Szlak przekracza potok obok dużej odkrywki fliszu karpackiego, zwanej Niedźwiedzia Skalką. Po chwili wznosimy się na wypiętrzenie Księżego Działu, skąd mamy wspaniały widok na szczyty Beskidu Wyspowego i Gorców. Przez osiedle Podgronie dochodzimy do murowanej kapliczki ufundowanej przez matkę W. Orkana Katarzynę Smreczyńską na podzięce za szczęśliwy powrót syna z I wojny światowej. Do Orkanówki wiedzie stąd aleja jaworowa, której drzewa posadził pisarz. Siedzibę Orkana opisuje Kazimierz Sosnowski: „... pod samym ostrym wiryskiem siedzi se z famieliom Orkan, na ojcowiznie. Siedzi se w ty wilji po pańsku z zonom i córeckom i starom matusiom, co jom ta i wsioscy ludzie i selenijkie państwo bars honorujom. Sieduje se ta Orkan w ty wiliji w serdoku na gonecku i o gorolach różne książki pise...”. W domu gorczańskiego poety znajduje się jego muzeum biograficzne, a wizyta w nim daje wyobrażenie o dawnym życiu i osobistych problemach twórcy. Po krótkim odpoczynku udajemy się drogą, którą Orkan od najmłodszych lat często chodził. Wznosimy się coraz wyżej aż do zalesionego grzbietu Wasielki. Pięćdziesiąt lat temu była tu rozległa grzbietowa polana, tutaj bohater powieści Orkana „W roztokach” Franek Rakoczy spotykał się ze swą ukochaną Hanką. Widok z polany był daleki: „...mógł dojść oczyma aż do Babiej, aż do Zimnych Dolów, które się od jej ramienia na prawo rozwłóczą, a ku północy jeszcze dalej...”. Na pobliskiej malowniczej polanie Łąki mały Franuś – przyszły pisarz – pasał woły. Poznał wówczas doskonale okolice, która posłużyła mu za miejsce akcji powieści i nowel. W szalasie, który Orkan zbudował na skraju polany niejednokrotnie nocował, tu powstały niektóre jego utwory. „Kie mu w chałpie co dokucy, to tu ucieko, na te halom i siedzi bez pore dni w sopie,



Kapliczka, którą ufundowała matka Władysława Orkana, Katarzyna Smreczyńska za szczęśliwy powrót syna z I wojny światowej. fot. Józef Staniszewski

co jom se haw postawiul. ... tutok se pod staremi jedlami i bukami siedzący dumo, jako świat jes piękny, a jako na nim jes źle, a nojwięcy chudobnym i takim, co się giąć nie chcą – i jak te buki harde rozplascić się przed nikim nie mogą” - pisał Sosnowski. Dalej droga wiedzie na przemian przez lasy i polany na wysokości ponad 1000 m n.p.m. Mijamy kolejno polany: słynący z panoram Turbaczyk, Solnisko, Spalone i słynne Limierze znane niegdyś z wypalania węgla drzewnego. Puszcza jest piękna. Pyszne buki mają pnie proste jak kolumny, w górze dopiero rozkładają konary. Jeszcze wyżej wystrzelają smukłe jodły. Słońce z trudem przeciska się przez gałęzie, na ziemi próchniej pozbawione kory kłody. Szczególnie pięknie jest jesienią, kiedy drzewa okryją się kolorami, a stopy brodzą w szeleszczących liściach. Tak wędrując osiągamy Czoło Turbacza. Obok skałki z tajemniczym napisem schodzimy na rozległą polanę, a potem drużką leśną w kierunku najwyższego w Gorcach Turbacza i widocznego schroniska im. W. Orkana. Osiągnęliśmy dzisiejszy cel naszej wycieczki. Zachęcam wszystkich do dalszych wędrówek po rodzinnej ziemi Władysława Orkana.

Opracował Stefan Bugajski

12 maja br. minęła 70 rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego pierwszego Marszałka Polski. W numerze 128 „EL” w artykule Tadeusza Hejmeja „Ostatnia droga Marszałka” przedstawiliśmy Państwu opis ostatnich dni życia i pogrzeb Naczelnika Państwa. W czasie I wojny światowej Józef Piłsudski z legionistami przebywał i walczył m. in. na Ziemi Limanowskiej. W tym czasie wielu młodych chłopców wstępowało w szeregi Legionów. Poniżej przedstawiamy echa tych wydarzeń w Kaninie.

Echa legionów w Kaninie

Kanina, wioska leżąca przy dawnym trakcie cesarskim wiodącym do Nowego Sącza nie trafiła na karty historii I wojny światowej. Mimo tego wojna odcisnęła wyraźny ślad w dziejach miejscowości. Jeden z epizodów tego okresu związany jest z krótkim pobytem Józefa Piłsudskiego i jego legionistów w Kaninie.

W pierwszych dniach grudnia 1914 r. do wioski, po wcześniejszym wycofaniu się Rosjan, przybyło wojsko austriackie wraz ze sztabem 2 Dywizji, którym dowodził gen. major Ferdynand Bissingen. Zadaniem tej grupy było osłanianie drogi w kierunku Nowego Sącza. Pozycje w Wysokiem były zajęte przez Rosjan, dlatego wojsko austriackie nie mając wielkiej ochoty iść na przód okopało się w Kaninie. Pułk Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego otrzymał zadanie dołączenia do grupy Bissingena. Pułk, maszerując ze Słopnic przez Limanową, przybył do Kaniny w godzinach rannych 4 grudnia. W skład pułku wchodził I batalion piechoty (390 ludzi), kawaleria Beliny i część artylerii (4 armaty górskie). Ze sztabu dywizji Józef Piłsudski dowiedział się, że w Wysokiem stoi wojsko rosyjskie, a ich bateria strzela z Trzetrzewiny (Kozacy). Przez lornetkę obejrzał pozycje rosyjskie, uznając je za dość słabe i łatwe do zdobycia. W uzgodnieniu z Austriakami otrzymał zgodę na nocny atak na wrogie pozycje. Po zapadnięciu zmroku, pieszo jako pierwsza ruszyła kawaleria Beliny, później na południe od drogi ruszył oddział Dreszera i reszta legionistów z Piłsudskim. Nocny atak okazał się bardzo udany, wojsko rosyjskie w popłochu opuściło Wysokie, a baterię z Trzetrzewiny wycofano do Nowego Sącza. Kawaleria podczas ataku zaskoczyła na folwarku Kozaków i zmusiła ich do ucieczki, podczas której pozostawili oni kilka sztuk bydła, wcześniej ukradzionego mieszkańcom Kaniny. Następnego dnia, 5 grudnia 1914 r., pułk Józefa Piłsudskiego ruszył sprzed karczmy w Wysokiem w kierunku Marcinkowic i Nowego Sącza. Za nim przesunęli się Austriacy w kierunku Trzetrzewiny, oczyszczonej z wroga przez legionistów. Sztab 2. Dywizji pozostał nadal w Kaninie, dokąd J. Piłsudski wysłał z Marcinkowic wiadomość o przebiegu działań, ilości pojmanych jeńców i ich zeznania. To stąd do Kłęczan otrzymał rozkaz dalszego marszu na przód (jak się później okazało Austriacy zrobili dokładnie odwrotnie). Po ciężkim boju pod Marcinkowicami (6 XII), pułk legionowy późnym wieczorem osiągnął zachodnie krańce Pisarzowej rozciągając swoją pozycję, aż do podnóża Kaniny. Z plebanii w Pisarzowej komendant wysłał do austriackiego sztabu dywizji w Kaninie raport z boju pod Rdziostowem i Marcinkowicami.



Michał Lis z żoną Karoliną. Mając 17 lat został żołnierzem Piłsudskiego, walczył w słynnym boju pod Łowczówkiem. W 1932 r. prezydent RP Ignacy Mościcki przyznał mu „Krzyż Niepodległości”, który osobiście wręczył Józef Piłsudski.

Wśród mieszkańców Kaniny pozostał w pamięci ten krótki pobyt legionistów (polskiego wojska, jak często podczas rozmów podkreślali) i postać ich dowódcy Józefa Piłsudskiego na słynnej Kasztance. Głęboko w pamięci zapadła im również postać kapitana Władysława Milki dowódcy 2. kompanii z I batalionu Bojarskiego.

Kompania Władysława Milki otrzymała na początku zadanie zwiadu pułkowego, które już w Kaninie zamieniono na zadanie osłaniania tyłów legionistów. Pobyt kapitana w Kaninie był więc nieco dłuższy, niż innych polskich żołnierzy. Mieszkał u miejscowego organisty Marcina Żaczka.



Jan Darowski z rodziną (środkowy rząd, 4 od lewej z wężami).

W kronice szkolnej zapisano, że później jego żołnierze wracali północnymi obrzeżami Kaniny już bez swojego dowódcy, kapitan Milko zginął 6 grudnia 1914 r. podczas boju pod Marcinkowicami. To o nim J. Piłsudski powiedział „jeden z najlepszych moich oficerów”.

Mieszkańcy ugościli legionistów tym co mieli, kilku z gospodarzy przekazało pewne kwoty na tzw. pożyczkę narodową. Kawalerzyści podkuli swe konie u miejscowego kowala Mikołaja Potońca. Dwóch mieszkańców Kaniny: Adam Darowski i Michał Lis, wbrew rozpaczyc matek, uciekło z domów i wstąpiło w szeregi legionowe. Trafili do batalionu piechoty Bojarskiego (może kompanii Milki.). Michał Lis miał zaledwie 17 lat, kiedy został żołnierzem Piłsudskiego i jak podaje później żona Karolina, walczył w słynnym boju pod Łowczówkiem, a jesienią 1915 r. w jednej z bitew na Wołyniu dostał się do niewoli rosyjskiej. Po dziewięciu miesiącach pobytu w niewoli powrócił do rodzinnej Kaniny, był skrajnie wyczerpany i do zdrowia wracał bardzo długo. W dniu 15 kwietnia 1932 r. zarządzeniem ówczesnego prezydenta Ignacego Mościckiego otrzymał Krzyż Niepodległości. Uehonorowano go też innym odznaczeniem: paradną szablą, którą wręczył mu osobiście na krakowskich błoniach Józef Piłsudski. Po śmierci męża (1955) jedno z odznaczeń i szablę, żona przekazała ówczesnemu proboszczowi Józefowi Zydroniowi.

Drugi ochotnik z Kaniny, 16-letni Adam Darowski, z legionami i z samym Piłsudskim związał swój los na dłużej. Brał udział w różnych bitwach na całym ich szlaku bojowym. W 1916 r. udało mu się z batalionu piechoty przejść do wymarzonego pułku ułanów. Za udział w walkach otrzymał liczne odznaczenia, które odbierał na legionowych zjazdach. Wierny Józefowi Piłsudskiemu brał udział w wojnie polsko-radzieckiej. (1920) i w przewrocie majowym (1926). Za wzorową służbę otrzymał majątek na Wołyniu, gdzie osiadł z całą rodziną. Dodać należy, że ojciec Adama, Jan Darowski, został zmobilizowany

przez Austriaków w sierpniu 1914 r. i brał udział w walkach frontowych na Bałkanach.

Pobył Józefa Piłsudskiego w Kaninie choć bardzo krótki na tyle wrył się w pamięć jej mieszkańców, że kiedy w okresie międzywojennym zastanawiano się nad wyborem patrona miejscowej szkoły właśnie jego imię jej nadano.

Po II wojnie światowej postać Józefa Piłsudskiego była, delikatnie mówiąc niewłaściwa politycznie, zmieniono więc patrona szkoły na Juliana Tuwima.

Jak wynika z zapisów w kronice szkolnej (prowadzonej od 1908 r.) co roku uroczystości obchodzono święto niepodległości, a z racji patrona również dzień imienin Marszałka. Odbywały się wtedy uroczyste poranki połączone z nabożeństwem w kościele, odprawianym przez proboszcza Jana Kwarciańskiego i udziałem większości mieszkańców wsi. W godny sposób uczczono również Józefa Piłsudskiego po jego śmierci, w dniu pogrzebu

Marszałka 18 maja odbyło się w Kaninie nabożeństwo żałobne i akademie ku jego czci z udziałem całej społeczności wiejskiej. Dzieci szkolne bardzo przeżyły śmierć swojego patrona i przez okres 6 miesięcy nosiły na rękach opaski żałobne. Uroczystości żałobne ku czci śp. J. Piłsudskiego odbywały się rok rocznie do wybuchu wojny. Towarzyszyły im nie tylko wiersze i pieśni patriotyczne, ale i inscenizacje z życia Marszałka i jego legionistów. Słuchano również przez radio okolicznościowych przemówień prezydenta Ignacego Mościckiego.

„Wieczorem dnia 12 maja dzieci szkolne wraz z obywatelami tutejszej wioski zapaliły ognisko celem uzmysłowienia sobie tej smutnej chwili, w której odszedł na zawsze od nas pierwszy Marszałek Polski. Równocześnie były dzwony z wieży kościelnej” cytata z kroniki szkolnej z 1938 r.

Artykuł jest fragmentem pracy „Kanina w okresie I wojny światowej”

Kazimierz Pasiut



Józef Piłsudski pod Limanową.

„Było to zapewne 1921, 1922, a może 1923. któregoś z tych lat na lekcje rysunków nastął nowy „ogon”. Tak nazywało się nauczycieli przedmiotów niepoważnych. Nowy „ogon” od rysunków był strasznie śmieszny. Mimo widocznego kalectwa – garbu, bardzo śmieszny. Spodnie nosił lniane, do połowy tyłek, kolorową marynarkę, bardzo bujny krawat”.

Tytus Czyżewski – malarz, poeta i krytyk sztuki

Są to słowa o Tytusie Czyżewskim – artyście malarzu i poecie, który swoje dzieciństwo spędził w małej wiosce koło Przyszowej – Berdychowie. To tutaj w małym dworku 28 XII 1885 r. urodził się jako syn Tytusa seniora i Jadwigi z Racięskich Czyżewskiej. Od dzieciństwa zmagają się z widocznym kalectwem, którym jest garb. Mimo tych przeciwności kończy gimnazjum w Nowym Sączu, a w latach 1902 – 1907 studiuje w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jego nauczycielami są sławni malarze: Józef Mehoffer, Leon Wyczółkowski i Stanisław Wyspiański. Na akademii zajmuje się malowaniem portretów, martwej natury i pejzaży. Po ukończeniu studiów w latach 1907 – 1909 i 1911 – 1912 pogłębia swoje wykształcenie w Paryżu, gdzie wielkie wrażenie na nim wywiera malarstwo Goyi, Cezanne’a i kubistów. W międzyczasie przez krótki okres prowadzi naukę rysunków w gimnazjach w Dębicy i Łańcucie.

Dworek w Berdychowie zwany „nową Janiną” stanowił własność Cecylii Racięskiej, która odziedziczyła ten dworek od Józefa i Ewy Wielogłowskich. 5 VI 1882 r. dworek nabywają Tytus i Jadwiga Czyżewscy. Tytus Czyżewski senior przez pewien okres był sekretarzem Rady Powiatu w Limanowej. Czyżewscy mieli czworo dzieci: Helenę, Tytusa, Zygmunta i Tadeusza. Pod koniec XIX wieku posiadłość została sparcelowana, wszystkie budynki rozebrane, a drzewa w ozdobnym parku wycięte.

Początek I wojny światowej zastał Czyżewskiego w Wiedniu, skąd bardzo szybko powraca do Krakowa. To właśnie tam w 1917 r. razem z braćmi Andrzejem i Zbigniewem Pronaszkami zakłada stowarzyszenie malarzy nowoczesnych „Ekspresjonści Polscy”. Do tego stowarzyszenia należał też Stanisław Ignacy Witkiewicz. Wybór nazwy nie był przypadkowy. Ekspresjonizm ograniczał się raczej do

podkreślenia, że jest to ówczesna sztuka awangardowa, a inspiracją jest kubizm i futuryzm.

Natomiast przymiotnik „polski” wskazywał, że młodzi artyści nie rezygnowali ze sztuki o charakterze narodowym. Czyżewski mówił: „należy przeciwstawić się tępotcie i ogólnej śpiączce, jaka panowała wówczas w sztuce polskiej”. W tym samym okresie artysta razem z Brunonem Jasińskim i Stanisławem Młodożeńcem zakłada klub futurystów „Katarynka”.

W niedługim czasie dochodzi do zmiany nazwy na stowarzyszenie „Formiści”. Formizm urasta w latach 1917 – 1922 do wymiarów szerokiego ruchu artystycznego.

Jeżeli chodzi o malarstwo, to Tytus maluje głównie portrety, martwe natury i pejzaże. Tworzy kompozycje wielopłaszczyznowe, z płaskich i trójwymiarowych elementów (drewno i tektura). W tym okresie nawiązuje silnie do ludowego malarstwa podhalańskiego i łączy geometryczne formy ze swoistym nastrojem liryzmu. Najbardziej znane dzieła („Zbójnik”, „Muzykanci” i liczne „Madonny”). W tych kompozycjach ujawniają się pierwiastki naiwnej ludowości i lekko zgeometryzowane formy, liryczny nastrój ludowych świątków i malunków. To wpływ jego dzieciństwa.

Okres krakowski jest najbardziej twórczy w pisarskiej karierze Czyżewskiego, który wysuwa postulat „odlogicznienia poezji”. A w jego utworach występuje fascynacja dwudziestowieczną cywilizacją. Jednak w późniejszej twórczości zostaje to wyparte zainteresowaniem świata ludowego pry-



Portret Brunona Jasińskiego - 1920 r.

Formiści – przetwarzali estetyczne założenia kubizmu, futuryzmu i ekspresjonizmu w splot artystycznych impulsów i zależności, które programowo wiązali z tradycją sztuki polskiej. Ich nadrzędnym celem było stworzenie nowoczesnego stylu narodowego, który by odpowiadał nowej rzeczywistości politycznej państwa polskiego.

miwizmu, co wystąpiło przede wszystkim w „Pastorałkach”, gdzie zostały przetworzone ludowe motywy folkloru podhalańskiej wsi (Berdychów). „Pastorałki” według autora były reminiscencją rodzinnej wsi z lat dziecińczych. Należy dodać, że znaczna część jego twórczości poetyckiej rozwijała się w ścisłym związku z jego działalnością plastyczną.

Wiosną 1922 r. grupa formistów się rozpada, a Czyżewski po raz trzeci wyjeżdża do Paryża, gdzie przez 8 lat pracuje w Bibliotece Polskiej. Polskę odwiedza rzadko. To w Paryżu wydaje



Pejzaż górski - 1918-1921.

Twórczość literacka.

1907 r. - dramat poetycki „Śmierć fauna”

1920 r. - zbiór poezji „Zielone oko”

1922 r. - tomy poezji „Noc – dzień, Mechaniczny instynkt elektryczny”, „Osioł i słońce w metamorfozie”, „Wąż, Orfeusz i Eurydyka”, dramat poetycki „Włamywacz z lepszego towarzystwa”

1925 r. - „Pastorałki”

1927 r. - rapsod „Robespierre”

1936 r. - tom poezji „Lajkonik w chmurach”

1944 r. - zaginiony tom wierszy „Antidotum”



Madonna z dzieciątkiem - 1909 r.

„Pastorałki” – jeden z najpiękniej wydanych książek I połowy XX wieku ze wspaniałymi drzeworytami Tadeusza Makowskiego. Warstwa słowna została zaczerpnięta z ludowej inspiracji, z zasobów gwary podhalańskiej i beskidzkiej. Poetę interesuje swoisty prymitywizm i przetworzył koleśdowe motywy folkloru podhalańskiej wsi.

W 1930 r. Czyżewski na stałe osiedla się w Warszawie, gdzie zajmuje się krytyką literacką. Osiem lat później otrzymuje nagrodę Funduszy Kultury.

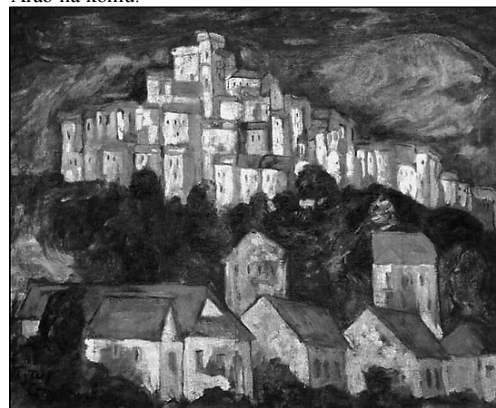
W czasie okupacji pisze tomy wierszy „Antidotum” i „Upiór Toledo”,

niestety utwory zostały zniszczone w czasie Powstania Warszawskiego.

Tytus Czyżewski umiera 6 maja 1945 r. w Krakowie i zostaje pochowany na Cmentarzu Rakowickim.



Arab na koniu.



Pejzaż z Cagnes.

Tytus Czyżewski – zapomniany malarz i poeta. Przez całe życie cierpiał nędzę, ponieważ utrzymywał się z pracy nauczyciela rysunków. Wszystkie pieniądze wydawał na książki, obrazy i wytwory sztuki góralskiej (obrazy na szkło i pieśni ludowe). Przez cały okres swojego życia nie przywiązywał uwagi do dóbr materialnych. Często powtarzał słowa: „Ja nie chcę, aby sztuka moja była doskonałą i oryginalną, ale chcę by była najistotniejszą formą mnie samego”. Jego malarstwo łączyło formy francuskiego kubizmu, włoskiego futurizmu, niemieckiego ekspresjonizmu z ludowymi motywami Podhala. Jego osiągnięcia malarskie i poetyckie sytuują go w rzędzie wybitnych postaci okresu międzywojennego.

Tadeusz Hejmej

Związek Nauczycielstwa Polskiego ma 100 lat!

Zrodził się z potrzeby obrony polskiej oświaty w czasach, gdy Polska była w niewoli. Narodziny Związku kojarzone są z Pilaszkowem k. Łowicza (01.10.1905 r.), gdzie odbył się tajny zjazd nauczycieli ludowych z zaboru rosyjskiego oraz z Krakowem. 28.12.1905 r. odbył się tu zjazd nauczycieli ludowych Galicji i powstał Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego.

Statutowymi celami Związku Nauczycielstwa Polskiego są:

- obrona godności, praw i interesów członków ZNP,
- aktywne uczestniczenie w kształtowaniu demokratycznego oblicza polskiej oświaty i nauki, wychowanie w duchu tolerancji, poszanowania praw, wolności i godności osobistej,
- dążenie do powszechnej dostępności do oświaty na wszystkich jej szczeblach oraz zapewnienie warunków organizacyjnych i materialnych do podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- tworzenie materialnej i społecznej bazy dla realizowania zadań w zakre-

sie pomocy i uczestniczenia w życiu intelektualnym i kulturalnym środowisk lokalnych całego kraju.

Program obchodów 100-lecia ZNP na terenie objętym działalnością limanowskiego Oddziału przedstawia się następująco:

- powołanie Komitetu honorowego i Komitetu obchodów (II, IV 2005r.),
- publikacje o ZNP w lokalnych gazetach i wydawnictwach (V- X 2005r.),
- konkurs kronik w Okręgu ZNP w Krakowie (III do XII 2005r.),
- wystawa prac nauczycieli (malarstwo, rzeźba, grafika, hafciarstwo), Muzeum



Regionalne Ziemie Limanowskiej (IX, X 2005r.),

- spotkania z długoletnimi działaczami ZNP (od kwietnia 2005r.),
- udział w rajdzie „Szlakami Tajnego Nauczania” maj 2005r.,
- finałowa uroczystość obchodów 100-lecia w Limanowskim Domu Kultury 22.10.2005r.

Komitet Organizacyjny Obchodów 100-lecia ZNP w Limanowej

II Młodzieżowy Rajd Szlakami Tajnego Nauczania

W dniach 24-25. 05.2005r odbył się kolejny Młodzieżowy Rajd „Szlakami Tajnego Nauczania im. Zofii Oleksy”. Organizatorem rajdu jest Zespół Szkół im. Św. Kingi w Ujanowicach, Urząd Gminy w Laskowej i PTTK w Limanowej. Uczestnikami rajdu byli uczniowie: Publicznego Gimnazjum w Ujanowicach, Publicznego Gimnazjum w Laskowej, Gimnazjum nr 2 w Limanowej, Gimnazjum nr 3 w Limanowej oraz Gimnazjum nr 4 w Limanowej. Oprócz drużyn gimnazjalnych na szlak turystyczny wyruszyli uczniowie szkół podstawowych z Ujanowic, Krosnej, Żmiącej i Kamionki Małej. Ogółem w rajdzie wzięło udział 140 osób. Uczniowie wędrowali szlakami tajnego nauczania, poznając miejsca tajnych kompletów, biografie nauczycieli i historię naszej „Małej Ojczyzny”. Wszystkie drużyny rajdowe przygotowywały się również do konkursów związanych z tematyką rajdu, a były to konkursy: krajoznawczy, pieśni partyzanckiej i konkurs na opracowanie biografii nauczycieli tajnego nauczania „Ośrodek



Żmiącko - Ujanowskiego”. W pierwszym dniu rajdu uczniowie pokonywali jedną z 8 tras turystycznych, brali udział w mszy świętej w kościele parafialnym w Ujanowicach i spotkaniu z uczestnikami tajnego nauczania, w czasie którego swoimi wspomnieniami z czasów wojny podzieliła się dr Wanda Kwapulińska. Pierwszy dzień zakończył się ogniskiem i dyskoteką. W drugim dniu, przeprowadzone zostały konkursy, po których młodzież wraz z opiekunami odwiedziła groby nauczycieli tajnego nauczania, na których zapalono symboliczne znicze. Cała impreza zakończyła się wręczeniem pucharów dyplomów i nagród dla każdej drużyny. Fundatorem nagród był Urząd Gminy i Wójt Gminy Laskowa.

Pomysł zorganizowania tego typu rajdu o charakterze historycznym i turystycznym zrodził się w Zespole Szkół im. św. Kingi w Ujanowicach. Szkoła przejęła na siebie główne obowiązki organizacyjne i dołożyła wszelkich starań, aby zapewnić odpowiedni poziom tej imprezy, ale nie mogłaby się ona odbyć bez współpracy dyrektora szkoły p. mgr B. Szpiech, grona nauczycielskiego, z władzami samorządowymi i PTTK z Limanowej. Na uznanie zasługuje także praca obsługi szkoły, która zadbała o wyżywienie uczestników, postawa opiekunów drużyn rajdowych i młodzieży.

Roman Cisielczyk



Grono Profesorów, uczniów tajnego nauczania (licealiści) - Żmiąca.



BANK SPÓŁDZIELCZY W LIMANOWEJ

34-600 Limanowa, Rynek 7 tel. (018) 33 79 100, fax. (018) 33 79 136, 138

www.bs.limanowa.pl e-mail: bs_limanowa@wp.pl

W naszej ofercie:

- Rachunki bieżące i pomocnicze
- Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- Rachunki lokat terminowych
- Kredytowanie osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- Szybkie dokonywanie rozliczeń pieniężnych
- Sieć bankomatów
- W bankomatach - doładowanie telefonów komórkowych



oraz:

- Karty płatnicze VISA ELECTRON, VISA BUSINESS
- Pośrednictwo ubezpieczeniowe (PZU, WARTA, Samopomoc)
- Usługi skarbcza nocnego i sejfowe
- Pokoje gościnne w budynku Oddziału w Laskowej

Bankowość elektroniczna:

- Home Banking
- Bankofon
- dostęp do konta przez Internet

Zapraszamy do naszych Oddziałów w:

Dobrej tel. (018) 33 30 004

Laskowej tel. (018) 33 33 004

Łukowicy tel. (018) 333 50 34

Kamienicy tel. (018) 33 23 287

oraz Punktów Kasowych w:

Limanowej ul. J. Piłsudskiego 61 (Szpital Powiatowy) tel. (018) 33 39 250

Limanowej ul. J. Piłsudskiego 84b tel. (018) 33 79 134

Limanowej ul. J. Marka 15 tel. (018) 33 39 217

Kłęczanach tel. (018) 44 33 402

Jurkowie tel. (018) 33 40 025

Mszanie Dolnej tel. (018) 33 19 820

Przyszowej tel. (018) 333 60 12

Słopnicach tel. (018) 33 26 468

Skrzydłnej tel. (018) 33 31 020

Ujanowicach tel. (018) 33 34 720

Szczawa tel. (018) 33 44 021

Do Centrali Banku zapraszamy
codziennie od poniedziałku do piątku
w godzinach od 7¹⁵ do 18⁰⁰
oraz w każdą sobotę
w godzinach od 8⁰⁰ do 12⁰⁰

**BANKOFON
3370465**



Bankomaty czynne całą dobę



Zapraszamy do nowego sklepu

DOM I OGRÓD



GRUPA
psb

IMPULS

RWTUV
ISO 9001
PRZEDBIORSTWO
FAIR PLAY

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

ROK ZAŁOŻENIA 1987

ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa
tel. (018) 33 72 024